

19
Czerwiec
wybieramy
radnych

Już w niedzielę

Skorzystaj z szansy...

Zapraszamy
na
BAL WYBORCZY
z „Głosem Nowej Huty”
piątek, 17 czerwca
godz. 19—1
NCK

Badania opinii publicznej dowodzą, że duża część ankietowanych nie bardzo interesuje się działalnością samorządów terytorialnych. Rady narodowe są ich podstawowym ogniwem. W najbliższą niedzielę wybierzemy radnych na kolejną, czteroletnią kadencję. Jak przekonać ludzi, żeby w sposób świadomy wzięli udział w wyborach?

Uważam, że żadne, nawet najbardziej chwytliwe hasła i akcje propagandowe nie zmienią, z dnia na dzień, utrwala-nych przyzwyczaję. Wiek-

walki wyborczej. Sami zdecydujemy, kogo wybierzemy. Nie ma już miejsc mandatowych. Odczuwam jednak niedosyt, że ta walka o głosy wyborców nie jest jeszcze pełna. Kampania przed wyborami odbiegała już od tradycji, ale w przyszłości trzeba dać możliwość kandydatom zaprezentowania się swoim wyborcom w różny sposób, zgodny z ich inwencją. Może powinny to być niekonwencjonalne plakaty, ulotki, spotkania na mityngach, zabawach czy balach? W tej dziedzinie zrobiliśmy już pierw-

NASZ KOMENTARZ

Kogo wybierać i jak wybierać?

szość spełni swój obywatelski obowiązek, inni pójdą do urny siłą rozpędu, bo zawsze chodzili, inni, bo tak wypada, jeszcze inni dokonają przemysłanych skreśleń.

Najbardziej jednak pożądanym wyborcą powinien być taki, który dokładnie przyjrzy się karcie wyborczej, skojarzy swoją wiedzę o kandydatach z własnymi oczekiwaniami i dokona świadomego wyboru. Żeby jednak to nastąpiło, trzeba wdrożyć w praktykę rodzaje się dopiero nowe rozwiązania.

Radni muszą być blisko swoich wyborców. Począwszy od momentu kandydowania aż do ostatniego dnia kadencji. Założenia obowiązującej ordynacji wyborczej po raz pierwszy na taką skalę doprowadzają do

sze kroki. Festyny młodzieżowe, czy też bal wyborczy, którego współorganizatorem jest nasza redakcja, są próbami tworzenia nowej tradycji politycznej.

Podstawową kwestią mogącą przemienić obojętność w zainteresowanie, w poparcie, będzie natomiast praktyka działania rady. Jeżeli obywatele przekonają się, że rady narodowe naprawdę rządzą na ich terenie, że radni nie tylko coś, ale dużo mogą. Wtedy może nastąpić zmiana proporcji z beznadziejności w nadzieję.

Taką szansę daje zapowiadana nowa ustawa o radach narodowych. Fakt, że ma się pojawić przepis uznający prawo samorządu do własnych bu-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

TYGODNIK



Nr 25 (1625)

17 CZERWCA 1988 r.

CENA 25 zł



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

WŁADZE KRAKOWA I KANDYDACI NA RADNYCH W SZPITALU „B”

Potrzebna atmosfera sprzyjająca budowie

MNOŻĄ się dramatyczne raporty o stanie zdrowia mieszkańców Krakowa. Miasto drży z obawy przed katastrofą ekologiczną. W powietrzu czai się AIDS. Tymczasem krakowskie szpitalnictwo nie jest w stanie sprostać nawet bieżącym potrzebom ludności, a co tu dopiero mówić o tych przewidywanych, przyszłościowych. W tej sytuacji budowa Szpitala „B” mającego pomieścić ponad 1000 chorych urasta do rangi przedsięwzięcia najważniejszego, najpilniejszego. Potwierdzenia tej prawdy dostarczyło niedawne spotkanie polityczno-administracyjnych władz miasta z kandydatami na radnych, gospodarzami dzielnicy, inwestorami, projektantami i wykonawcami powstającej placówki służby zdrowia.

Uczestnicy spotkania z I sekretarzem KK PZPR Józefem Gajewiczem i wiceprezydentem Januszem Jakubowskim na czele mieli okazję przekonać się na własne oczy o stanie zaawansowania prac. Zwiedzili kilka obiektów szpitalnych, m. in. budynek kuchni-pralni i zwierzętarni oraz dwu- i trzypokładowy pokój w pawilonie łóżkowym. Potem przysłuchiwali się wypowiedziom współtwórców szpitala nt. aktualnej sytuacji na budowie oraz trudności hamujących postęp robót. Na plan

pierwszy wysuwa się znaczny niedobór ludzi i brak materiałów. Główny wykonawca — „Budopol” — jest w stanie zmobilizować do pracy najwyżej 250 osób, podczas gdy niezbędne byłoby 450. O 2—3 miesiące opóźnił się montaż wszystkich maszynowni z uwagi na problemy z nabyciem niezbędnych instalacji produkcyjnej krajowej. Na 8 zamówionych wind przedsiębiorstwo „Zremb” dostarczyło zaledwie 2. Pozostałe — jak dobrze pójdzie — dotrą w IV kwartale br. Zważywszy na długotrwały

montaż będą one kursować nie wcześniej niż w połowie przyszłego roku. Z potężnej listy 2500 pozycji składających się na całość dostaw inwestorskich brakuje 14 pozycji produkcji krajowej. Nie ma natomiast problemów z dostawami dewizowymi.

Ze swej strony dyrektor szpitala Andrzej Hydzik poinformował o całokształcie spraw związanych z organizowaniem placówki leczniczej, o stopniowej realizacji programu zatrudnienia (docelowo ma tu pracować ok. 1200 pracowników „białego personelu” oraz ok. 450 pracowników obsługi technicznej i administracji). Trwa konkurs na ordynatorów (połowa już starannie dobrana). Problemy mieszkaniowe pielęgniarek rozwiążą częściowo (przejściowo): hotel przy ul. Kapelanka i adaptowane na ten cel bloki w sąsiedztwie budynku. Zgromadzono sprzęt medyczny wartości 245 mln zł. CIĄG DALSZY NA STR. 3

Tadeusz SZANIECKI,
AKTOR TEATRU
LUDOWEGO,
LAUREATEM
NAGRODY
M. KRAKOWA

— W marzeniach
liczyć się
z rzeczywistością...



Fot. ZBIGNIEW LAGOCKI

— Jak czuje się laureat?

— Nagroda była dla mnie absolutną niespodzianką, tym bardziej miłą, że nagroda m. Krakowa zbiegła się z moimi rocznicami: 40-leciem pracy scenicznej i 70. rokiem życia. Bardzo sympatyczny był odzew młodzieży. Po trzech przedstawieniach, które dla niej grałem, utworzyła wzruszający korowód. Dzieci i młodzież składali mi życzenia. Wzruszającym dowodem pamięci były także gratulacje od budowniczych Nowej Huty. Ci, którzy wznosili gmach naszego teatru, pamiętają mnie z tamtych pierwszych lat. Było więc sporo serdeczności.

— Czy to pierwsza Pana nagroda?

— Pracując w Katowicach otrzymałem „Złotą maskę” za rolę Majora w „Damach i Huzarach”. Bardzo także cenię sobie nagrodę radiową zdobytą w ogólnopolskim przeglądzie słuchowisk za „Co łaska proszę”.

— Czy nagroda może podsunąć pomysł na receptę na sukces?

— W moim przypadku droga aktorska była nietypowa. Wchodziłem na scenę, zaczynałem pracę w teatrze, mając prawie 30 lat. Początki w Jeleniej Górze były bardzo trudne. Może młodzi teraz mają trochę łatwiej. Dla mnie trzeci sezon

CIĄG DALSZY NA STR. 10

TYDZIEŃ

◆ (kl) PRODUKCJA. Oto wyniki produkcyjne za 13 dni czerwca: koks — 100 proc., surowka — 104, stal — 100, słaby — 106, zgniatacz — 104, kęsy — 102 proc., walcownia drobna — tyle samo, drut — 105, taśmy — 114, blacha czarna zimnowalcowana — 102, karoseryjna — 105, ocynkownia — 101, ocynownia — 90, rury — 101 proc.

◆ KARY. Świetnie pracują hutniczy kolejarze. Od początku czerwca kombinat nie zapłacił jeszcze ani złotówki kary za przetrzymywanie wagonów.

◆ DYSCYPLINA. 27 maja przeprowadzono w bramach 1B, 2, 3, w godzinach od 5 do 6 kontrolę wychodzących z kombinatu. Zatrzymano 9 pracowników nie posiadających dokumentów pozwalających na wcześniejsze opuszczenie zakładu pracy.

◆ TRWA rozpatrywanie ofert, jakie zgłosiły firmy zagraniczne na montaż elektrolitycznej ocynkowni blach. Są wśród nich 3 oferty japońskie (m. in. Kawasaki Heavy Industries LTD, Mitsubishi Heavy Industries), austriacka (Voest-Alpine) i włoska (Italmimpianti).

◆ (jk) PARLAMENT MŁODZIEŻY to przedwyborcza inicjatywa ZK ZSM. Młodzież zaprezentowała swoje polityczne, ekonomiczne i kulturalne postulaty, skierowane do władz Krakowa, na spotkaniu w Domu Kolejarza w środę, 15 bm. Tego samego dnia odbył się w Ryńku Głównym wyborczy festyn, w trakcie którego młodzi kandydaci na radnych zaprezentowali mieszkańcom naszego miasta swoje programy wyborcze.

◆ (bw) KONFERENCJA sprawozdawcza NSZZ kombinatu odbyła się w czwartek, 16 bm, zgodnie z założeniami statutowymi. Ocenila i podsumowała krytycznie okres działalności od poprzedniej konferencji, przyjęła plan działania na najbliższe lata.

◆ (md) HARDZO miła uroczystość odbyła się kilka dni temu w Zakładzie Koksochemicznym. Trzynastoletniej Barbarze Magierze sierocie po pracowniku ZK, koleżdy z Wydziału K-2 wręczyli książeczkę szczeniowską z wkładem ponad 83 tys. zł. Suma ta została zebrana wśród załogi na zasadzie dobrowolnych składek.

WSPÓŁPRACA CHARKÓW — KRAKÓW

W ub. piątek z CHARKOWA (ZSRR) powróciła delegacja krakowska pod kierownictwem Stanisława Juszcaka, zastępcy kierownika Wydziału Społeczno-Ekonomicznego KK PZPR. Podczas roboczej wizyty w drugim co do wielkości mieście na Ukrainie, a szóstym w ZSRR, liczącym 1,7 mln mieszkańców Charkowie sfinalizowano ostatecznie wymianę wakacyjną dzieci. Z Krakowa wyjedzie na wypoczynek w okolicy Charkowa 250 dzieci, w tym 100 z naszego kombinatu oraz po 50 z „Naftobudowy”, „Energopolu-2” oraz „Armatury”. Przedsiębiorstwa krakowskie przyjmą również 250 dzieci z ZSRR w swojej bazie kolonijnej podczas najbliższych wakacji. W czasie rozmów z przedstawicielem Charkowskiej Rady Związków Zawodowych uzgodniono wstępnie rozszerzenie kontaktów między krakowskimi a charkowskimi zakładami pracy na inne sfery współpracy. (p)

PERSONALIA

W związku z nowo utworzonym BIUREM HANDLU ZAGRANICZNEGO HIL, od 1 maja br. dyrektor naczelny powołał na stanowisko dyrektora Biura Handlu Zagranicznego, zastępcy dyrektora handlowego HIL mgr. inż. Janusza Lisieckiego, dotychczasowego gł. specjaliste, kier. Działu Produkcji Eksportowej.

Od 1 maja br. stanowisko zastępcy dyrektora Biura Handlu Zagranicznego ds. Eksportu i Importu powierzono dr. Januszowi Majewskiemu.

Od 1 maja br. stanowisko zastępcy dyrektora Biura Handlu Zagranicznego ds. Ekonomiczno-Finansowych powierzono mgr. Teresie Mareckiej-Podezerwińskiej.

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

Szczerość i wiarygodność osnową szkolenia

OBRADY Egzekutywy KF PZPR w ub. środę 15 bm. poświęcone były ocenie szkolenia partyjnego w hutniczej organizacji partyjnej KM HIL za rok 1987/88. Poprzedziły one Plenum KF PZPR, które odbędzie się 21 bm. o godz. 14 w sali 157, a dotyczyć ono będzie właśnie tej problematyki.

Sekretarz KF Mieczysław Łagosz omówił formy szkolenia realizowane w Kombinacie. Zgodnie z uchwałą X Zjazdu i zmodyfikowanym programem są to następujące formy: szkolenie kandydackie, zebranie szkoleniowe POP, zespoły kształcenia ideologicznego Szkoły Aktywu Robotniczego. Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu, seminarium ideologiczne, lektoraty, praca z wykładami i lektorami KF oraz edukacja ekonomiczna. Poinformował on również, że nowy program szkolenia na rok 1988/89 zostanie przedstawiony we wrześniu podczas inauguracji roku szkoleniowego. Umożliwi to jego uaktualnienie i maksymalne dostosowanie do oczekiwań załogi.

Kierownik fabrycznego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej Jan Czerwicz krytycznie ocenił rzeczywistość szkoleniową, która nie zawsze wygląda tak optymistycznie, jak w sprawozdaniach.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której członkowie Egzekutywy wskazywali na różne uwarunkowania wpływające na efektywność szkolenia. Na uwagę zasługiwał głos Aleksandra Grzybyczyka, który m. in. podkreślił, że jednym z podstawowych warunków dobrego szkolenia jest szczerość i wiarygodność. Jako przykład dobrej roboty w tym względzie

podał relację z dyskusji zorganizowanej przez „Głos Nowej Huty” i „Studenta”, zamieszczonej w poprzednim numerze naszego tygodnika pod tytułem „By nie było powtórki...”. Jego zdaniem jej odbiór wśród załogi był b. pozytywny m. in. ze względu na nie ułożone i otwarte wypowiedzi uczestników dyskusji.

I sekretarz KF Stanisław Baranik w podsumowaniu powiedział, że nie można rozpatrywać pracy szkoleniowej w oderwaniu od bieżącej sytuacji społeczno-ekonomicznej. To ona właśnie w dużej mierze warunkuje efektywność szkolenia. Jego zdaniem nikt lektorom nie zabrania mówić prawdy. Powinni oni wręcz poprzez prezentowanie swoich poglądów, pobudzać spór i dyskusję.

S. Baranik złożył również relację z obrad VII Plenum KC PZPR, w którym uczestniczył jako zaproszony gość. (P)

— ZBYT ciasno ustawione bloki, niskie barierki między balkonami, brak zieleni, suchych dróg i miejsc na parkowanie samochodu, zły rozkład — to na pewno nie są kłopoty tysięcy osób oczekujących na nowe mieszkanie, ale tych szczęśliwców, którzy nie tak dawno otrzymali klucze. Z takich właśnie „wybrańców losu” składa się Spółdzielnia Mieszkaniowa przy KM HIL. Najstarsi z jej 465 członków do swych nowych mieszkań wprowadzili się przed paroma laty, najmłodsi — i tych jest najwięcej — przed paroma miesiącami. Walnym Zebraniem Spółdzielni zainteresowało się niewiele ponad 60 osób, głównie najmniej zadowolonych, narzekają-

— Mieszkam w osiedlu, które wbrew swej nazwie nie jest wcale oświecone — zauważył lokator M-6. — Na mokrą wylewkę brzozy wykańczające mieszkania ułożyły lentex i dziś już robi się grzyb! W szparach w drzwiach można rękę włożyć, a chętnego do przyznania się do usterek nie widać...

Dostało się też projektantom. Większość kłopotów budownictwa (nie tylko w hucie) opiera się na nieterminowości opracowań technicznych i całej dokumentacji. Nie jest to wcale „tania zabawa”, a efekty — zdaniem świeżo upieczonych lokatorów — są raczej opłakane. Stały zaś punkt programu to interwencja mieszkańców os. Ruczaj-Zaborze w sprawie dojazdu z kombinatu. Pi-

Kłopoty szczęśliwców

cych oraz tych, którzy paląją chęcią — tak się dziś przynajmniej wydaje — do zrobienia porządków na własnym, i nie tylko, podwórku.

Pretensje, na pewno niezrozumiałe i śmieszne dla większości gnieźdzących się w hotelach i ciasnych pokoiach przy rodzinie, przy odrobinie tylko wyobraźni wydają się być słuszne. Kombinaty chce budować jak najlepiej, ale oni pragną przecież, by mieszkania, na które tyle czekali, były ładne i funkcjonalne. Dlatego w kuchni o pow. 7,5 m kw., gdzie jest piec gazowy i kuchenka, instaluje się 7 łóżek kaloryfera, a w pokoju o pow. 12 m kw. tylko 4? Dlatego wreszcie trzy w tej sprawie interwencje w Zarządzie Spółdzielni pozostają bez odpowiedzi?

— Wybieramy zawsze mniejsze zło — powiedział obecny na spotkaniu pełnomocnik dyrektora ds. budownictwa mieszkaniowego W. Wierczkowski. Mogłoby to być odpowiedzią na wiele zarzutów mieszkańców os. Oświecenia. Nie mają jeszcze sklepu, przedszkola, szkoły, ale za to w błyskawicznym tempie powstają obok nowe domy. Rozkopane drogi i brak dojazdu do zalesionych mieszkań to uboczny efekt tej skądinąd chwalebnej działalności.

saliśmy o tym nieraz; MPK jest głuche, albo pukający doń nie mają zbyt wiele sił...

W tym roku ma być oddanych 731 mieszkań dla hutników (więcej niż planowano), tylu więc członków przybędzie spółdzielni. Czy wszyscy będą borykać się z podobnymi problemami? Czy głos w sprawie budownictwa nie powinien mieć też ci przyszli członkowie? Zastanawiano się też, czy wystąpienie z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych nie wyszłoby na dobre hutniczej spółdzielni. Na razie obietnica przekazania samochodu przedstawiciel WZSM przekonał hutników o niestosowności tego zamysłu...

Nowej, wybranej na Walnym Zebraniu Radzie Nadzorczej będzie przewodniczył Robert Kuś. Zarząd Spółdzielni przeniesie się wkrótce na os. Oświecenia. Postulowano, by członkowie Rady i Zarządu pełnili częściej dyżury. Brak kontaktu uniemożliwiał dotąd podejmowanie wielu działań, stąd i na Walnym Zebraniu występowało z m. in. lokalnymi sprawami. Ustalono, że w najbliższym czasie odbędzie się dwa zebrania mieszkańców: w os. Ruczaj-Zaborze i os. Oświecenia. Czy uda się rozwiązać chociaż część problemów? (vk)

W REDAKCJI „GŁOSU NOWEJ HUTY”

TEMAT DLA KANDYDATA

W OSTATNIM tygodniu przed niedzielnymi wyborami w naszej redakcji pełnili dyżury kandydaci na radnych do RN m. Krakowa i Dzielnicy Rady Narodowej. Niestety mimo wcześniejszego zaanonsowania dyżurów zainteresowanie mieszkańców dzielnicy i pracowników kombinatu rozmową z kandydatami na przyszłych radnych było znikome. Smutny to wniosek, bo przecież problemów i tematów do podjęcia na forum dzielnicy czy miasta chyba nie brakuje.

W ubiegłym tygodniu dyżur w naszej redakcji pełnili m. in.: Włodzisław Gałazka, mistrz z ZR, i Antoni Solecki, dyrektor PGM w Nowej Hucie, obaj kandydujący do Rady Narodowej m. Krakowa. (krys)

SPORO zamieszania narobiła informacja DTV o zanieczyszczonym morzu i decyzjach Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego dotyczących zakazu kąpieli. Ośrodek Wczasów i Kolonii HIL od lat już nie wykupuje miejsc wczasowych w terenach zanieczyszczonych. Natomiast wszystkie miejsca przeznaczone na wypoczynek dla hutników są nad otwartym morzem, gdzie dozwolona jest kąpiel i uprawianie sportów wodnych. Przypominamy, że są to: Świnoujście, Jastrzębia Góra, Ostrowo, Cetniewo, Chalupy, Jastarnia. Tam wypoczynek będzie na pewno udany!

Hutnicze wczasy nad czystym morzem

Jako ciekawostkę chciałem podać informację, iż wszystkie miejsca na Kubę (ogłaszane w „GNH”) w cenie 300 tys. zł zostały wykupione w ciągu jednego dnia. Do wspaniałych, ekskluzywnych hoteli wyjadą robotnicy z huty (sprawdzone! nie ma żadnego dyrektora ani nawet kierownika zakładu czy wydziału).

Pana, dzwoniącego do nas z interwencją, dlaczego tak długo trwa odbiór zwrotu pieniędzy za wczasy w Bulgarii, i wszystkich zainteresowanych kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii Wojciech Baran serdecznie przeprosza. W tej chwili najważniejsze dla pracowników Ośrodka jest załatwianie spraw ludzi oczekujących na wyjazd. W przedwakacyjnej gorączce nie zawsze jest czas na dosyć czasochłonne operacje zwrotu pieniędzy. (Bw)

Na WTORKOWYM posiedzeniu Rady Pracowniczej główny księgowy kombinatu Stanisław Łanosska zapoznał zebranych z sytuacją finansowo-ekonomiczną kombinatu. Sytuację tę — kształtowaną pod wpływem wielu czynników: poziomu rentowności, stanu własnych środków finansowych w obrocie, zapasów i należności, kredytów obrotowych, potrzeb inwestycyjnych, socjalnych i mieszkaniowych załogi — charakteryzuje niski udział kredytów bankowych w finansowej działalności kombinatu oraz wysoki stan należności spowodowany opóźnionym wywiązywaniem się odbiorców wyrobów hutniczych z dostawy. Opóźnienia te z kolei wywierają negatywny wpływ na stan zobowiązań naszego zakładu wobec swoich kontrahentów. Rada Pracownicza zaniepokojona trudnościami finansowymi zobowiązała dyrekcję do przedstawienia programu dalszej konsekwentnej realizacji wszystkich zamierzeń na rzecz dyscyplinowania poziomu zapasów, kosztów remontów oraz strat nadzwyczajnych (które już w tym

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

roku znacznie udało się obniżyć, zapłacono bowiem mniejsze kary za przetrzymywanie i zniszczenie wagonów) jako wpływających na wyniki finansowe zakładu. Jednocześnie wobec wyczerpania przez kombinat wszystkich możliwości działań w celu uzyskania korzystniejszych form kredytowania zobowiązano dyrekcję do wystąpienia do wicepremiera W. Sadowskiego z wnioskiem o przyspieszenie rozpoczęcia działalności przez specjalną komisję rządową, która by określiła warunki ekonomiczno-finansowe kombinatu w II etapie reformy. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że w odniesieniu do hutnictwa ogólne zasady reformy nie dają spodziewanych efektów.

Akceptację Rady zyskały także propozycje zmian w regulaminie pracy dotyczące uproszczenia zasad przydzielania urlopów na wykonywanie prac społecznych, urlopów bezpłatnych i zrydy na skierowanie do pracy za granicą (decyzje te należałoby badać w większości przypadków do kierowników zakładów). Wyznaczono też ścisły termin rozpatrywania wniosków pracowników do 14 dni.

Wiele kontrowersji wzbudziła wśród zebranych uchwała Rady Pracowniczej ZK na temat oceny przyczyn wybuchu strajku i możliwości pluralizmu związkowego w kombinacie.

Z podobnym przyjęciem spotkała się uchwała Rady Pracowniczej ZB wstrzymująca decyzję kierownika tego zakładu dotyczącą deklaracji odrabiania strajku. Do tej sprawy Rada ustosunkuje się na swym najbliższym posiedzeniu po zapoznaniu się ze stanowiskiem i opiniami obu stron. (krys)

CO SŁYCHAĆ W GRODKOWICACH?

ODBYŁO się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Pracownictwie Ogrodzie Działkowym „Grodkowice”. Podczas spotkania wiele mówiono o sprawach wymagających poprawy tj. o dojeździe do pięknie położonych za Puszcą Niepołomicką Grodkowice, o budowie studni i dróg dojazdowych. Wybrano 14-osobowy zarząd, którego przewodniczącym został ponownie Aleksander Grzybyczyk. (mar)



Fot. S. GAWLIŃSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
część rozesłana po różnych szpitalach, żeby nie stała bez-

powstający nowy szpital to szansa poprawy sytuacji w całej krakowskiej służbie zdrowia

chiatrycznego, mieszkań dla pracowników. Dyskusja wyszła poza sprawy bezpośrednio związane ze Szpitalem „B”. Poruszono w niej kwestie dotyczące ogółu problemów służby zdrowia.

Podsumowując spotkanie I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR zauważył, że nie sposób rozwiązać za jednym zamachem wszystkich problemów, z którymi boryka się miasto. Żeby coś faktycznie zrobić do końca, trzeba wybrać. Stosować hierarchię ważności potrzeb. Oddanie społeczeństwu Szpitala „B” jest jednym z podstawowych zamierzeń na najbliższą przyszłość. Wokół tej inwestycji trzeba będzie skoncentrować siły przedsiębiorstw budowlanych miasta i tworzyć sprzyjającą budowie atmosferę.

Józef Gajewicz bardzo wysoko ocenił dotychczasową pracę dyrektora placówki, będącego zarazem kandydatem do Rady Narodowej miasta Krakowa: staranne kompletowanie

Kogo wybierać i jak wybierać?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dynków, gruntów, maszyn i urządzeń, może zerwie z dotychczasową anonimowością własności publicznej. Może wreszcie „społeczne” przestanie być „niczyje”, a stanie się po prostu nasze. Osobowość prawna i własność komunalna dadzą radom szansę prowadzenia działalności gospodarczej. Rady przejmą 5-10 proc. wpływów z podatku dochodowego płaconego przez przedsiębiorstwa objęte budżetem centralnym. Do kas rad ma też płynąć podatek osobisty płacony przez każdego kto zarabia (przewidywany termin wprowadzenia 1989 rok). Te wszystkie finansowe posunięcia połączone z inwestycją gospodarczą radnych mogą dać radom pieniądze i to duże. A to jest to, czego dotychczas najbardziej radom brakowało.

Istotną propozycją wzmacniającą kontrolę rady i jej wpływów na administrację jest przyznanie prawa wyboru (nie tylko jak dotychczas) naczelni-

ka, ale i wojewody, w tajnym głosowaniu, spośród paru kandydatów. Proponuje się również, by odmowa absolutorium z wykonania corocznego planu czy budżetu miała za skutek dymisję wojewody lub naczelnika, przy czym głosowanie, także w tych sprawach ma być tajne.

Wreszcie dzielnicowe rady (czyli i nasza nowohucka) będą miały wyraźnie określone, pełne uprawnienia. Do kompetencji naszej rady dzielnicowej będzie należało wszystko z wyjątkiem: ustanawiania podatków, planowania przestrzennego, wydawania tzw. prawa miejscowego i nadzoru nad przedsiębiorstwami ogólnomiejskimi. Uprawnienia powyższe będą należały do Rady Narodowej m. Krakowa.

Od radnych, ich odwagi, zdecydowania i mądrości będzie zależał rozwój dzielnicy, czyli i nasze warunki bytowania. To jest zarazem odpowiedź na pytanie: kogo wybierać i jak wybierać? (P)

Potrzebna atmosfera sprzyjająca budowie

czynne). Andrzej Hydzik nie krył wdzięczności dla dyrekcji KM HiL za obietnicę sfinansowania wytworów płynów infuzyjnych austriackiej firmy, niezbędnej dla oddziału oparzeniowego. Podkreślił na koniec, że

Biorący udział w dyskusji potencjalni radni pytali o dalsze perspektywy rozwoju placówki. Pojawili się m. in. problem hotelu i szkoły dla pielęgniarów, stacji krwiodawstwa, pawilonu pediatrycznego i psy-

personelu, sprzętu (obiekt jest prawie w całości skomputeryzowany), jego gospodarką troską o interesy firmy. — Dlatego właśnie będę głosować na Hydzika — powiedział z przekonaniem. (ron)



/ Fot. S. GAWLIŃSKI

PROBLEMY związane z eksploatacją zasobów mieszkaniowych przeważały podczas spotkania przedstawicieli obchodzącej trzydziestolecie istnienia SM „Hutnik”. I nie dziwnego, bo wiele budynków spółdzielczych, zamieszkałych bądź co bądź przez połowę mieszkańców Nowej Huty osiągnęło już lat kilkadziesiąt, a ich liczba (304) utrudnia administrowanie w dobre nagminnego braku części, materiałów i surowców. Jest to kwestia na tyle poważna, że wiele bloków spółdzielni czeka na usunięcie wad technologicznych, niektóre z nich oczekują od dłuższego czasu na elewacje, a problem dewastacji to wcale nie margines. Wybite szyby, porysowane lamperie, kradzieże wyposażenia klatek schodowych — kosztowały SM „Hutnik” w zeszłym roku ponad 15 mln zł. Niezwykle istotną sprawą szczególnie odczuwalną przez spółdzielców są nowe czynsze. I o ile lokatorzy są w stanie zrozumieć konieczność podwyżek wymu-

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI SM „HUTNIK”

Czynsze, elewacje, wady technologiczne

szoną przez m. in. wzrost kosztów zużycia wody (o 44 proc.), wywozu nieczystości (o 67 proc.), o tyle budzi zrozumiałą sprzeciw fakt, iż spółdzielnia płacić musi obecnie za 1 m kw. średnio 73 zł, a mieszkaniowiec bloku z zasobów PGM 33 zł. Sprawa ta zgodnie z wolą przedstawicieli SM „Hutnik” za pośrednictwem zarządu i Rady Nadzorczej trafi do Rzecznika Praw Obywatelskich. (mł)

Wokół siebie widzimy bardzo dużo zła i nieprawidłowości. Skutki takiego stanu rzeczy odczuwamy na własnej skórze. Poczuwamy od braków w zaopatrzeniu, poprzez coraz bardziej galopującą inflację, do nabrzmiałych problemów w służbie zdrowia i oświacie. Zresztą nie sposób wymienić wszystkich sfer naszego życia dotkniętych wszechogarniającym kryzysem. Jednostki słabsze psychicznie i wygodne nie wytrzymują tego narastającego napięcia i szukają swojej szansy za granicą opuszczając Polskę. Na szczęście są tacy, którzy cenią sobie pewne wartości wyższe i wiem, że nie opuszczą swojej Ojczyzny, tym bardziej w potrzebie.

Co więc pozostaje takim obywatelom. Odpowiedź nasuwa się sama. Trzeba zmienić otaczającą rzeczywistość i naprawiać ją. Tylko zaraz przychodzi wątpliwość. No tak, ale jak to uczynić? Co ja „sta-ba” jednostka mogę zrobić? Jak walczyć z inercją, biurokracją, a przede wszystkim ludźmi mającymi kompetencje i możliwości decyzji, z których asekurancko nie korzystają?

Takich decydentów tkwiących swoim stylem działania w epoce nakazowo-rozdzielczej jest, niestety, bardzo dużo. Epokę tę na swój użytek nazwałbym epoką kamienia łupanego. Niestety, nadal broni się ona i nie chce odejść w cień historii. Dlaczego określam ją w ten sposób? Po pierwsze kojarzy mi się z zamierzchniymi i wstecznymi czasami. Po drugie to rzeczywistość polegała ona na odłupywaniu pod siebie, czy też dla swoich, kawałków różnych dóbr. Ten, kto miał lepsze układy i znajomości w „centrum” oraz trwalszą i większą maczugę, ten wygrywał i żył mu się dobrze.

Taki stan rzeczy nie mógł trwać długo. Omijanie praw ekonomicznych musiało skończyć się wcześniej czy później spotęgowanym kryzysem. Ponadto mamy coraz bardziej świadome i mądre społeczeństwo,

Sprawy duże i małe

Zmierzch epoki kamienia łupanego?

które nie da się okamywać. Jesteśmy narodem globtroterów. Ludzie jeżdżą po świecie i widzą, jak żyją inni. Zwiększa to naszą wiedzę i wyzwala określone oczekiwania. Dlaczego ja też nie mogę żyć w przyzwolenie urzędowym państwie?

Świadomość złego stanu rzeczy posiadamy. Budujemy też ambitne wizje i programy wyjścia z kryzysu. Niestety, nie następują w ślad za nimi odczuwalne i w miarę szybkie zmiany na korzyść. Brakuje ognia praktycznego, tzn. efektywnej realizacji. Dlaczego?

Winę za to ponoszą „hamulcowi”. Pierwsza ich grupa to relikty przeszłości, zwane również „betonami” z epoki kamienia łupanego. Mocno tkwią w swoich posiadach, bronią się, aby pozostać na świeczniku, często taktycznie opowiadają się za odnową, a w praktyce nie zmieniają w swoim stylu działania. Wszystko po to, aby zachować jedynie swoje przywileje oraz wygodną pozycję. Druga grupa, znacznie liczniejsza, to permanentni malkontenci. Widzą wokół siebie tylko zło, krytykują, narzekają, ale palcem nie tkną, żeby coś zmienić na lepsze. Wytykają palcami winnych trudności, natomiast sami nie próbują aktywnie włączyć się w otaczającą

rzeczywistość. Są to typowi kibice wołający jedynie: „sędzia kalosz”. Niestety, ich bierność jest bardziej brzemienne w skutki. To dzięki nim właśnie nadal tempo wielu sprawom nadają różnego rodzaju kameleonowaci „betoniarze”. Pozostawiają pole do działania różnym umiejętnie podstawionym reprezentantom, będącym posłusznymi marionetkami w rękach innych.

W najbliższym czasie istnieje pewna szansa na zmianę sytuacji. Proponowana ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym wspólnie z innymi towarzyszącymi zmianami zakłada przekształcenie sporej porcji władzy radom narodowym. Podmiotem własności komunalnej staną się mieszkańcy. Może państwowe przestanie znaczyć niczyje. Wreszcie nowo wybrani radni dostaną w swoje ręce pieniądze, które nie będą płynęły „po uważaniu” czy „z łaski”. Ich źródłem mają być m. in. dochody z własności komunalnej, wpływy z różnego typu podatków, o wysokości niektórych rady będą nawet decydować. Dotacja nie ma być też wielkością zmienną, kapryśną jak dotąd, lecz ustabilizowaną na całe planowane 5-lecie. Będzie nawet możliwość zaciągania kredytu w banku na finansowanie przedsięwzięć rady.

Kto ma pieniądze, ten ma władzę. W tym stwierdzeniu istnieje wiele prawdy. Pojutrze zadecydujemy, w czyje ręce oddamy znaczną część władzy. Czy wybierzesz odpowiednich ludzi, którzy posiadają spore kompetencje decyzyjne. Od nas zależy, czy postawimy na odważnych i zdecydowanych, walczących o nasze sprawy. Alternatywą jest stanie z boku, narzekanie i patrzeć, jak inni idą przez życie, rozpychając się łokciami. Czy nastąpi zmierzch epoki kamienia łupanego? — w dużej mierze zależy to od nas samych.

ES-PE

Dlaczego w ubiegłym roku nie rozpatrzono wszystkich zgłoszonych projektów? (zaledwie 92,8 proc.). Rząd który rozpatrywało w terminie. Czyja to „zasiługa”?

— Najogólniej mówiąc, wiąże się to z całym procesem opiniowania i podejmowania decyzji. KTiR już od kilku lat wnioskuje o przyspieszenie tego procesu. Można to zrobić na przykład przez rozpatrywanie wszystkich projektów przez zespół branżystów zakładowych, który zbierałby się okresowo dla zaopiniowania bieżąco napływających projektów. Kierownik jednostki organizacyjnej podejmowałby natomiast decyzje tak jak to się dzieje podczas giełd wynalazczych. Oczywiście nie wszystkie projekty można w ten sposób załatwić. Są bowiem i takie, które wymagają opinii branżystów kombinatu, a nawet biur projektowych czy instytutów. Tych ostatnich jest jednakże stosunkowo niewiele, a więc nie miałyby to zasadniczego wpływu na całkowitą ilość rozpatrzonych projektów.

Faktem jest, że w tej dziedzinie występuje jeszcze dużo asekuranctwa. Nie zdarzyło się prawie nigdy, aby kierownik zakładu podjął decyzję o przyjęciu projektu według własnego rozeznania, bez zasięgnięcia opinii. A przecież po-

cząco spada z 30 w roku 1986 do 19 w roku 1987. Zjawisko to jest również efektem zaniżonych stawek godzinowych oraz zaniżonych wyliczeń dokonywanych przez ZD.

Przy okazji chciałbym dodać, że od 1 maja br. podniesiono stawkę godzinową za wykonanie dokumentacji ze 130 do 200 zł, ale jest ona i tak zaniżona w stosunku do innych biur. Toteż — chcąc aby nie okazała się ona znowu nieatrakcyjną — wypadłoby wystąpić do DL o jej kolejne podwyższenie przynajmniej do wysokości 280—300 zł. Od 1 maja br. podniesiono także stawkę godzinową za wykonywanie podkładów techniczno-ekonomicznych i obliczanie efektów do wysokości 200 zł/godz.

Innymi czynnikami wpływającymi negatywnie na proces wdrażania projektów jest brak mocy przerobowych w ZM, ZR i innych zakładach, brak materiałów, długi cykl zamawiania i sprawozdanie elementów handlowych oraz bardzo często, o czym już wcześniej wspominałem, brak zainteresowania tymi zagadnieniami kierownictwa zakładów i wydziałów.

— Mówi się, że wdrażanie płodów myśli racjonalizatorskiej to ryzyko i wydatki. Skoro tak, to po co w ogóle rozwija się w kombinacie cały „przenysł” racjonalizator-

na terenie kombinatu i w innych jednostkach gospodarki społecznej, czego nie stosuje się w kombinacie? Czy oznacza to, że projekt wprowadza w życie tylko zakład autora? Przecież oznaczałoby to jawne marnotrawstwo czyli po prostu — przestępstwo ekonomiczne... Co na to KTiR?

— Rozpowszechnianie projektów to następne źródło poważnych efektów. Sprawa ta jak dotąd całkowicie leży. Przyczyn tego stanu rzeczy należałoby szukać w wielu warunkowaniach ekonomicznych naszych przedsiębiorstw, gdyż rozwiązania prawne od dawna istnieją. Jednak niewiele z nich korzysta. Gdyby reforma zaczęła autentycznie działać, może coś by się ruszyło, ale w obecnej sytuacji trudno tu coś zrobić.

Specyfika naszego hutnictwa też do tego nie zmusza. Brak konkurencji nie skłania do poszukiwania czy to nowych technologii, czy też rozwiązań technicznych, które mogłyby wpływać na obniżkę kosztów. Od dawna w Polsce obłaga się produkować byle jak i jak najdrożej, bo wszystko można sprzedać w dobrej permanentnych braków. Kombinaty też nie jest tu bez winy. Nasze rozwiązania i technologie nie są prezentowane nigdzie, a przecież można by je próbować przedstawić na przykład na giełdach i wysta-

PRZED ZJAZDEM SITPH

Kim powinien być inżynier?

W DNIACH 22 i 23 czerwca we Wrocławiu odbędzie się XXV Zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego. Wśród przedstawicieli Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia będzie jego sekretarz inż. Władysław Kania, kierownik działu perspektyw rozwojowych KM HiL.

— Opinie na temat roli polskiego inżyniera są podzielone. Jedni twierdzą, że mamy ich za mało, inni narzekają na nadmiar. Jak Pan ocenia sytuację inżynierów w kombinacie?

— Wydaje mi się, że u nas inżynierów jest tylu, ilu potrzeba, ale nie wszyscy są w pełni wykorzystani. Dopóki bowiem na stanowisku mistrza pracuje inżynier, dopóty stwarza to wrażenie, że nie jest on zatrudniany zgodnie ze swoimi kwalifikacjami. Tak jest rzeczywiście, bo mistrzem powinien być doświadczony technik (nasze stowarzyszenie skupia również techników). Jak widzę rolę inżyniera w przemyśle? Z jednej strony powinien być twórcą postępu technicznego, nowych rozwiązań technologicznych, z drugiej dobrym organizatorem produkcji.

— Co będzie głównym tematem wrocławskiego zjazdu?

— W związku ze zmianami organizacyjnymi na najwyższym szczeblu, rozwiązaniem ministerstw branżowych i powstaniem jednego ministerstwa przemysłu nastąpiło pewne rozbieżności środowiska hutniczego. Zjazd ma na celu jego integrację, bynajmniej nie w celu stworzenia jakiegoś lobby, ale dla ukierunkowania i skupienia sił w kierunku rozwoju i modernizacji przemysłu hutniczego. Nasz kombinat ma duże zaległości modernizacyjne, gorzej znacznie wygląda sytuacja starych hut śląskich, a one nie mają takiej „siły przebicia” jaką mamy my.

— Jakie problemy poruszyte w swoich zjazdowych wystąpieniach?

— Wypowiem się na temat pracy samych kół. W naszym stowarzyszeniu są koła działające prężnie: jak np. koło inżynierów i techników przy głównym techniku ZPH w Bochni czy „Bioprostału” (bo ST i TPH skupia inżynierów i techników przemysłu hutniczego i branż z nim związanych z całego Krakowa), ale są koła działające słabiej. A te, niestety, funkcjonują w wydziałach produkcyjnych. Należałoby ich właśnie pracę ożywić. Nasi inżynierowie mają słaby kontakt z nowoczesnymi technologiami i osiągnięciami światowego hutnictwa: mniejsza możliwość wyjazdów „zawodowych”, niedostatek fachowych wydawnictw zagranicznych. Niezrywanie kontaktu z wiedzą światową jest możliwe tylko przez prowadzenie odczytów dla naszego środowiska przez np. naukowców z AGH. Jesteśmy jednym ze stowarzyszeń, które uprawniona do nadawania specjalizacji zawodowych, i właśnie należałoby tę działalność szerzej rozpropagować, jest to bowiem jedna z form awansu — także finansowego. Chcielibyśmy wypowiedzieć się również w kwestii sytuacji ekonomicznej inżynierów. Chcemy, by płacono ludziom w szerszej mierze za to, co nowego wnoszą swą pracą koncepcyjną, a nie tylko za zajmowanie stanowiska.

— Dziękuję za rozmowę.

(krys)

Jaki będzie los 800 projektów?

Rozmowa z TYMOTEUSZEM NYKLEM, sekretarzem Klubu Techniki i Racjonalizacji HiL

zwalają na to przepisy. Sprawy te kilkakrotnie już sygnalizowaliśmy, niestety, bez żadnego skutku. Na spotkaniu, które odbyło się w kwietniu z udziałem dyrektora technicznego kombinatu, kierowników zakładów oraz przedstawicieli KF PZPR i NSZZ przedstawił stan wynalazczości w KM HiL i w poszczególnych zakładach. W przedstawionym wówczas krytycznym materiale zawarł 14 postulatów, które naszym zdaniem winny przyczynić się do poprawy klimatu wokół racjonalizacji. No i do tej pory nie mamy żadnego potwierdzenia, że coś się w tej materii dzieje.

— Coraz mniej projektów przyjętych do stosowania (a więc uznanych przez specjalistów za dobre) faktycznie znajduje zastosowanie. Co będzie z halą tych blisko osiemset, które należą do biurka ludzi zobowiązanych do zrobienia z nich użytku?

— Ilość projektów przyjętych do stosowania wiąże się z ogólną ilością projektów zgłoszonych i rozpatrzonych. W tym przypadku nie można więc występować z większymi pretensjami do decydentów i opiniujących. Jeśli natomiast chodzi o dużą ilość projektów oczekujących na wdrożenie, to stan ten utrzymuje się już od bardzo długiego czasu na dość niskim poziomie.

Wdrażanie projektów warunkowane jest wieloma czynnikami tak obiektywnymi, jak i subiektywnymi. Daje się zauważyć zanik zainteresowania wdrażaniem i ze strony kierownictwa zakładów, i ze strony samych załóg. Co prawda ilość zorganizowanych brygad do realizacji projektów wzrosła w roku 1987, ale warunki finansowe nie są dla nich atrakcyjne. Bardziej oddziałają pozostałe w pracy na warunkach umowy lub godzin nadliczbowych, bo to profituje dalszymi korzyściami finansowymi, niż realizować projekt wynalazczy. Liczba brygad powołanych do opracowania dokumentacji technicznej zna-

ski? Po co ta zabawa w fikcję? Jeśli tylko w celu usatysfakcjonowania hydry sprawozdawczości, to rzecz ma dla mnie posmak grubego szwindla wobec ludzi tworzących na stanowiskach do pracy.

— Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Bierze się on często z zawiści, wygodnictwa lub nieznajomości rzeczy. Dam taki przykład: jeśli huta nie musi kupić kilku walców, bo racjonalizatorzy wskazali, z jakich innych zezłomowanych można je wykonać, oznacza to, że huta nie wydała kilku-nastu milionów złotych na ich zakup i tu jest ten czysty zysk. Przykłady można mnożyć. Całe nieporozumienie tkwi w systemie rozliczania i księgowania wydatków oraz zysków obowiązujących w PRL. Zyski z racjonalizacji winny być księgowane na osobnym koncie, a wtedy byłoby widoczne i odczuwalne przez całą załogę.

— Tylko w ubiegłym roku huta zaoszczędziła na racjonalizacji 1 miliard 412 milionów, a wydała na to 139,5 milionów złotych. Czyli że za jedną wydatkowaną złotówkę uzyskała ponad 10. I to pozostało w hucie!

— Jeśli chodzi o „ryzyko”, jest to również nieporozumienie. Bardzo rzadko w kombinacie wprowadza się nowe technologie; najczęściej jest to usprawnianie istniejących, a więc i ryzyko jest niewielkie, zaś efekty można by jeszcze podwoić, gdyby zastosować wszystkie oczekujące projekty i sumiennie liczyć efekty. Nie zaniżać ich, jak to się nągminnie dzieje, stosując zasadę „psa ogrodnika”.

— Podkreślił Pan kiedyś, że blisko półtora miliarda zysku z tytułu zastosowanych w naszym roku projektów (mimo całej wdrożeniowej słamarności), to ewidentny „poważny” zysk dla całej załogi, który w stosunku do ogólnego zysku kombinatu stanowi ligęzycę się udział. I stwierdził Pan ponadto, że jednym ze sposobów powiększenia tego zysku byłoby „rozpowszechnienie ich

wach organizowanych w Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach czy gdzie indziej. Tego się nie robi. Nie ma kto tego robić.

— Czy klub ma w ogóle jakiś wpływ na losy racjonalizacji w HiL?

— Swoje wpływy staramy się zwiększać w różny sposób. Przykładem tego było choćby kwietniowe spotkanie, o którym wcześniej wspominałem, dalej — podpisanie porozumień o wspólnej działalności na tym polu ze związkami zawodowymi i Klubem Mistrza. I jeszcze współpraca z NOT-em, a szczególnie z SITPH i to nie tylko na naszym szczeblu, ale również z Zarządem Głównym. Do ruchu tego staramy się przyciągać jak najszerszą rzeszę naszych racjonalizatorów poprzez udzielanie im porad, pomocy prawnej i obrony w sporach, poprzez organizowanie konkursów, honorowanie odznakami i odznaczeniami państwowymi oraz resortowymi, a także poprzez wiele jeszcze innych działań.

O tym zaś, jakie będą dalsze wyniki racjonalizacji, zdecydować wiele jeszcze innych czynników, w szczególności sami racjonalizatorzy. Mają oni w tym także swój własny interes, bo przecież za 684 projekty wdrożone w roku ubiegłym kombinat wypłacił prawie 70 mln zł wynagrodzeń, a do tego jeszcze ponad 24 mln zł nagród dla osób współdziałających przy wdrażaniu. Co więcej, kierownictwo kombinatu i rada pracownicza podjęły decyzję (obowiązującą od tego roku) o przyznawaniu nagród pieniężnych za odznaki racjonalizatorskie. W tym roku wypłacono już 1,2 mln zł. Wypłacano również nagrody laureatom konkursów i najlepszych wdrożeń. W sumie ok. 1,5 mln zł.

— Być może to szałach inżynierów do tworzenia na rzecz huty. Dziękuję za rozmowę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

W HOTELACH PRACOWNICZYCH

Turniej kulturalny 1987/88 zakończony

WŁAŚCIWIE każdy mieszkaniec Hoteli Pracowniczych HiL może wziąć udział w jednym z licznych konkursów, jakie odbywają się w ramach „TURNIEJU KULTURALNEGO” od listopada do maja. Tematyka konkursów organizowanych pod patronatem dyrektora ds. pracowniczych przez Centralny Samorząd Hoteli Robotniczych oraz klub „Śródpole” jest bardzo różnorodna: od sportu poprzez historię, turystykę, wiedzę o filmie, do pielęgnowania czystości i estetyki samych hoteli i hobby ich mieszkańców. W sezonie 1987/88 w Turnieju Kulturalnym zwyciężył Hotel Pracowniczy nr 24, a drugie miejsce zajęły Hotele 5 i 20. Najczystszy okazał się natomiast Hotel nr 5 (drugie miejsce Hotele 19 i 2). A oto zwycięzcy konkursów indywidualnych: Józef Drobnik (Hotel 22), Tomasz Wojnakowski (Hotel 5), Kazimierz Biały (Hotel 20), (podajemy w kolejności zajętych miejsc), zwyciężyli w konkursie „Polscy sportowcy na olimpijskim szlaku 1924—1980”. W konkursie „J. I. Kraszewski znany i nieznany” zwyciężył Sławomir Wołosz (Hotel 22) przed Stanisławem Nawarą (Hotel 24) i Kazimierzem Białym (Hotel 20). On również wygrał konkurs „Romuald Traugutt” przed Marianem Godniakiem (Hotel 18) i Janem Murawskim (Hotel 25). Konkurs „Nasze hobby” był okazją do zaprezentowania zainteresowań i talentów mieszkańców hoteli. Wyróżnienia w nim zdobyli Stanisław Jarociński (Hotel 29) twórca rzeźbionych w drewnie kasetek-lamp i szachów oraz Paweł Skorut (Hotel 24) za interesujący zbiór znaczków pocztowych.

Podsumowaniem tegorocznego „Turnieju Kulturalnego” było uroczyste spotkanie w klubie „Śródpole”, na którym zwycięzcom wręczono nagrody i pamiątkowe medale.

KONKURS Z NAGRODAMI DLA STAŁYCH CZYTELNIKÓW

„TO BYŁO W «GŁOSIE»”

Nasze kolejne pytanie konkursowe: Z którego numeru „GNH” pochodzi ten fragment: „Huty nie uratuje się poprzez ideologiczne apele czy zachęty. Huta musi funkcjonować rzeczywiście w drugim etapie reformy”. Proszę podać także tytuł i nazwisko autora. Czekają dalsze nagrody ufundowane przez Spółdzielnię Budowlano-Metalową „BUDMET”. Odpowiedzi prosimy nadsyłać (lub dostarczyć do redakcji „GNH”) do 24 czerwca br. (piątek).

*

Milo nam donieść, że za konkurs „TO BYŁO W «GŁOSIE»” napłynęło kilkanaście prawidłowych rozwiązań. W wyniku losowania halegony otrzymuje Franciszek Wytrwał, zam. os. Kazimierzowski 18/288.



TYDZIEŃ W DZIELNICY

— Żeby zdrowe zęby mieć, trzeba tylko chcieć?

Czy aby powyższy fragment piosenki z dziecięcych programów telewizyjnych ma szansę na realizację w zwykłym, już dorosłym życiu? Mówiąc ogólnie z pewnością tak, chociaż nie czarujmy się, do dentysty idziemy z reguły, gdy nas coś zaboli. A wtedy w poradni rejonowej, jeśli nie pojawimy się tam wcześniej rano, mamy małe szanse na przyjęcie. Jeżeli nie znamy stomatologa prowadzącego praktykę domową, pozostaje jedynie spółdzielca przychodnia denty-
styczna.

W Nowej Hucie działają obecnie cztery takie punkty LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ SPÓŁDZIELNI PRACY. W największym z nich w os. Centrum A, będącym w przededniu krótkiego remontu, cały dzień od 7.30 do 20 przyjmowanych jest kilkudziesięciu pacjentów. Jak twierdzi kierowniczka przychodni Krystyna Jankowska, i tutaj kolejki są spore mimo zatrudnionych pięciu stomatologów i czterech pomocy dentystrycznych. Pacjentów nie zrażają bynaj-

mniej nowe obowiązujące od kwietnia ceny. To, że klient płaci i wymaga, lepiej zdaje się wpływać przynajmniej podświadomie na efekty leczenia. Obecnie za normalną poradę dentystryczną zapłacić musimy 180 zł, za zwykłą plombę — 340 zł, za uzupełnienie ubytków połączonych z leczeniem — 1.350 zł. Ci, którzy marzą się zagranicą, plomba kompozycyjna, zapłacić muszą 1100 zł. Cennik innych usług: usunięcie zęba ze zmiezczeniem — 590 zł, dłu-

gowanie — 350 zł, korona — 1400 zł (usługa ekspresowa 50 proc. drożej), proteza częściowa (powyżej trzech zębów) — 6500 zł (ekspres — 9800 zł), proteza całkowita — 8300 zł (ekspres — 12400 zł), naprawa protezy — 540 zł. Pamiętajcie, że leczenie zębów u lekarzy z drugim stopniem specjalizacji jest o 50 proc. droższe.

Os. Kalinowe: tutaj także kilkanaście osób ze złośliwymi minami oczekuje na przyjęcie. Nikt nie jest skory do rozmowy, trudno się zresztą dziwić. Pani Anna Bielik twierdzi, że od kilku lat tutaj leczy wszelkie ubytki, a nie w swojej przychodni rejonowej. Ma większe zaufanie do lekarza, który wykonując usługę, pobiera za to, co zrozumiale, opłatę. Sledzący obok młody chłopak poleca mi

wizytę u pani dr Mączki. Patrzę na zegarek i przewidując co najmniej dwugodzinne oczekiwanie z westchnieniem ulgi postanawiam przyjść kiedy indziej. A może przestanie boleć?

Z bolącą „szóstką” czy z kwalifikującym się do wyrwania zębem mądrości zgłosić się można także do przychodni w os. Zielonym i Na Stoku. Pracujący w spółdzielni stomatolodzy twierdzą, że polepszenie sytuacji, tj. skrócenie oczekiwań na wizytę, łączy się z otworzeniem nowych punktów, a co za tym idzie kierowaniem do tej pracy coraz to nowych dentystów. Niestety, Wydział Zdrowia wydający takie zezwolenia ma problemy z obsadzeniem nawet lecznictwa otwartego...

(m.d.)

OGŁOSZENIA

SILNIK do „malucha” 600 A (używany) oraz nowe Hoki, cylindry, zawory sprzedam. Wiadomość: 48-40-78.

SKLEP MEBLOWY os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: mebleścianki matowe, z polskiem, ławy, komplety wypoczynkowe, amerykańskie, bliska oraz boazerię.

EUROPA — AMERYKA! Fotobuletyn dla Pań i Panów. Ciekawe oferty krajowe 31-815 Kraków skrytka 23 tel. 48-51-80.

WYDZIAŁ GEODEZJI I GOSPODARKI GRUNTAMI Urzędu Dzielnicowego Kraków — Nowa Huta informuje, że w związku z modernizacją operatu ewidencyjnego gruntów dla terenu części Nowa Huta ograniczonej od północy — ul. Dłuskiego, od południa — ulicami Rewolucji Październikowej i Koczmyrów-
ska, od wschodu — ulicami Polewki i Majakowskiego, od zachodu — ul. Dłuskiego, — będzie gminy katastralne Bieńczyce i Mistrzejowice — obecnie obr. 8 — odbędzie się **WYŁOŻENIE MAP EWIDENCYJNYCH** w budynku Urzędu Dzielnicowego Kraków Nowa Huta os. Zgody 2, pokój 502 — V piętro w antach 27.06—01.07.85 r. w godz. 8—15, a w poniedziałek 1 lipca 1985 r. w godz. 10—18. W trakcie wyłożenia map, strony zostaną zapoznane z nową numeracją i powierzchnią działek ewidencyjnych.

POWIAŁO egzystencjalną zadumą nad życiem z prac i wypowiedzi uczniów szkół podstawowych Nowej Huty, zgromadzonych z okazji „MIĘDZYNARODOWEGO DNIA EKOLOGII” w placówce nr 104 im. Stefani Sempołowskiej. Przybyli oni na uroczyste podsumowanie konkursów: plastycznego i publicystyczno-literackiego pn. „Ratując miasto — ratujemy siebie”. Gośćmi szkoły byli przedstawiciele Polskiego Klubu Ekologicznego. Podstawówka nr 104 na os. Wysokim, kierowana przez Teresę Styn, jest pierwsza w Krakowie, której młodzież włączyła się aktywnie do ruchu na rzecz ochrony środowiska.

Na konkurs plastyczny wpłynęło 120 prac reprezentujących przeważnie bardzo wysoki poziom artystyczny. Najlepszymi w kategorii rysunku uznani zostali: Aleksander Kmiecik (I), Małgorzata Kosińska, Marta Bożyk, Sylwia Derdyn (II), oraz Arkadiusz Zbiżek, Olga Frybes, Tomasz Żuradzki (III). W kategorii plakatu najwyższe lokaty osiągnęli: Piotr Zieliński (I), Angelika Korczyńska, Anita Żona (II), Renata Furtek i Renata Drag (III).

Równie wysoki poziom cechował drugi konkurs. Autorami najlepszych prac napisanych w formie referatu okazali się: Zbigniew Zgud (I), Artur Budzowski, Małgorzata Kaczmarek (II). Za najlepsze utwory literackie laury zebrał: Mirosław Nalepa, Tomasz

22. SESJA DRN

Pracowity finisz IX kadencji DRN

„OBYWATELE radni, wy-soka rado, otwieram 22. zwy-
czajną sesję Dzielnicowej Ra-
dy Narodowej w Nowej Hu-
cie” — tak rozpoczął ostatnie
posiedzenie kończące się ka-
dencji rady, jej przewodniczą-
cy Edward Cisowski. W
czwartek, 9 bm. nie było u-
roczystego zakończenia cztero-
letniej kadencji, sesja była
bardzo „robocza”, a różniła się
od poprzednich właściwie tyl-
ko sprawozdaniem przewod-
niczących poszczególnych ko-
misji DRN i życzeniami. Po-
łączonymi z podziękowaniem
za pracę od naczelnika Zdzi-
sława Zareby i I sekretarza
KD PZPR Jana Babasia.

Radni poruszyli kilka, cze-
sto dość drażliwych, spraw.
Mówili o gazie dla Chałupek
i telefonach, a właściwie ich
braku, w tym osiedlu. Z ko-
lei dla Branic problemem hu-
mer jeden jest woda. Ciekaw-
y głos jednej z radnych to
dobór sadzonek drzew w na-
szym mieście, konkretnie mia-
ła ona na myśli topole, które
jej zdaniem przynoszą więcej
szkod niż pożytków. Ponadto
drzewa są bardzo niezdrowe
dla ludzi cierpiących na aler-
gię. Radną podała alarmujące
dane. Podobno w Krakowie

mamy 8,5 procent mężczyzn i
7,5 procent kobiet chorych na
astmę, podczas gdy w innych
krajach nie ma więcej niż je-
den procent.

Pracowita sesja zakończyli
radni trudną kadencję. Ta

rozpoczynająca się w tym ro-
ku, z racji sporych zmian u-
stawowych, także nie będzie
najłatwiejsza. Zanim wszystko
się „dożyje”, upłynie na pe-
wno kilka lat.

(jack)

WAKACYJNA OFERTA OHP

Leniuchować czy... popracować?

Niedługo wakacje, warto więc zastanowić się, czy te dwa
miesiące w całości przeznaczyć na wypoczynek, czy
wobec wzrastających kosztów utrzymania chociaż mie-
siąc wykorzystać na zarobienie np. na drugi miesiąc wakacji.
Oferta pracy wakacyjnej dla uczniów szkół średnich i zawo-
dowych jest w tym roku dosyć bogata. Dziewczeta mogą za-
trudnić się więc jako sprzedawczynie, telefonistki, sprząta-
czki, salowe, chłopcy przy załadunku towarów i różnych pra-
cach fizycznych nie wymagających wielkich umiejętności. Wśród
zgłaszających zapotrzebowanie i chęć zatrudnienia młodzie-
ży są i nowohuckie przedsiębiorstwa: PSS „Spółem”, os. Te-
atralne, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, „Elektromontaż-
7” Zresztą niekoniecznie trzeba się decydować na pracę w miej-
scu zamieszkania. Proponowane średnie wynagrodzenie wa-
ka się od 10,5 do 20 tys. miesięcznie. Ale np. GS Siemnik
oferuje pracę za... 50 tys. zł. Dla dziewcząt intratne może być
zatrudnienie się w charakterze salowych w Specjalistycznym
Zespole Matki i Dziecka przy al. Pokoju. Najwięcej ofert jest
dla tych, którzy ukończyli 18 lat.

Warunkiem podjęcia wakacyjnej pracy jest ukończenie 16
lat i aktualne badania lekarskie. Informacji na ten temat
udziela Młodzieżowe Biuro Pracy, mieszczące się w Woje-
wódzkim Biurze Zatrudnienia przy ul. Sebastiana, tel. 16-12-99.
(krys)

świecie dogorywającej przy-
rody. Były skupione i powa-
żne. Wystosowany przez nie
apel, kończący „Dzień Ekolo-
gii” powinien wstrząsnąć su-
mieniami adresatów. (ron)

APEL do dorosłego społeczeństwa Krakowa

My, uczniowie szkół podsta-
wowych największej dzielnicy
Krakowa, zgromadziliśmy się
w Szkole Podstawowej nr 104
z okazji „Międzynarodowego

„Ratując miasto—ratujemy siebie”

Wypiór (I), Piotr Zieliński

(II), Małgorzata Zajac (III).

Ponadto 17 osób otrzymało

wyróżnienia za prace biorące

udział w obydwu konkursach.

Zarówno odczytywane przez

autorów teksty, jak i zdobia-

ce ściany plakaty i rysunki,

a także pytania zadawane e-

kologom w ramach „trybunu

uczniowskiej” były dowodem

dużego wyrobienia społeczne-

go uczniów, ich obszernej

wiedzy o stanie środowiska

naturalnego, w którym żyją,

oraz dużej wrażliwości arty-

stycznej na otaczającą rzecz-
wistość. Dzieci nie kryły ża-
lu do starszego pokolenia za
zgotowany im smutny los w

Dnia Ekologii” w celu poszerze-

nia wiedzy na temat zagrożeń

ekologicznych w naszym mie-

ście. Na to spotkanie przygoto-

waliśmy 65 prac literackich o-
raz 120 prac rysunkowych pod
hasłem „Ratując miasto — ra-
tujemy siebie”. Wiedzę naszą

uzupełnili zaproszeni członko-

wie Polskiego Klubu Ekologicz-

nego. My, dzieci i młodzież,

ochcemy oddychać świeżym po-

wietrzem, pić czystą wodę, a

także podziwiać przyrodę i za-

bytki nie zniszczone działaniem

zanieczyszczeń. Sądźmy, że po-

niższy apel jest wypowiedzie-
niem myśli całego społeczeń-
stwa krakowskiego. Apelujemy więc, aby:

1. Podjęte na szeroką skalę
działania mające na celu: A e-
chronę powietrza przez zakłada-
nie filtrów i stosowanie odsta-
rzonego węgla, a także likwi-
dację małych kotłowni, A e-
chronę wód przez przyspiesze-
nie tempa budów oczyszczalni
ścieków i innych podobnych o-
biektów, A echronę i powie-
kszenie terenów zielonych.

2. Z pełną surowością kara-
nych, którzy nie przestrzegają
przepisów mających na celu o-
chronę środowiska.

3. Poczyniono odpowiednie
kroki w celu umniejszenia u-
ciążliwości pojazdów samoche-
dowych.

4. Informowane społeczeństwo
na bieżąco o działaniach na
rzecz ochrony środowiska, a
także o wykonywaniu zarządzeń
tego dotyczących.

Prosimy nie lekceważyć tego
apelu, ponieważ został on wy-
stosowany przez dzieci i mło-
dzież, której nie jest obaję-
tne to, w jakim świecie będzie
żyła. Skutki lekkomyślności i
zaniedbań w przyszłości obciążą
wszystkich nas.

KRAKÓW, 7 czerwca 1985 r.

OSIEDLE — MISTRZ GOSPODARNOŚCI

PÓŁ MILIONA DLA NAJLEPSZYCH

W KLUBIE „Centrum” w ostatnią
środę spotkali się z przedstawicie-
lami władz dzielnicy reprezentanci
nagrodzonych w konkursie „Osiedle
— Mistrz Gospodarności 1987/88”
osiedlowych i obwodowych komite-
tów. Laureaci pierwszego miejsca
otrzymali nagrodę pół miliona zło-
tych, drugiego i trzeciego odpowied-
nio 300 i 200 tys. zł.

Wśród osiedli miejskich, spółdziel-
czych najlepszy okazał się Komitet
Obwodowy os. Kazimierzowski
przed komitetami os. os. Dywizjonu
303, II Pułku Lotniczego i Wysokie-
go. W ramach PGM zwyciężył ko-
mitet osiedlowy grupujący osiedla
Centrum D, Handlowe, Kolorowe i
Spółdzielce, przed komitetami z os.
Centrum A, Hutniczego, Ogrodowe-
go i os. Na Wzgórzach i Na Stoku.
Rozstrzygnięto także rywalizację
wśród nowohuckich osiedli rolni-
czych — laureata pierwszej nagrody
nie wyłoniono, drugie miejsce zajęły
ex aequo komitety osiedlowe z Ze-
sławia i os. Wadów PKF, a trzecie
też wspólnie Wadów i Magila-
Lesisko. (mar)

◆ (md) III TYDZIEŃ OŚWIATY
KRAKOWSKIEJ obfitował w wiele
impres i spotkań organizowanych
także na terenie naszej dzielnicy. W
NCK odbyło się z udziałem władz
krakowskich spotkanie laureatów
konkursów i olimpiad przedmioto-
wych, a cały cykl prezentacji kul-
turalnych uczniów szkół podsta-
wowych i średnich zakończył galowy
koncert przygotowany przez MDK
w os. Tysiąclecia.

◆ (R) 5-TYSIĘCZNE ŚWIADEC-
TWO wręczono w Zasadniczej Szkole
Handlowej podczas uroczystego
zakończenia nauki. Udekorowany
też został sztandar szkoły Złotą Od-
znaką „Za zasługi dla ziemi kra-
kowskiej”.

KRÓTKO

◆ (R) ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE
w bloku nr 10 i wieżowcach w os.
Dąbrowszczyaków świeci się cały
miesiąc. Interweniujących mieszka-
ców pracownicy administracji osie-
dlowej traktują jak intruzów.

◆ (R) PAPA, GRUZ, składowane
pod klatką w os. Centrum A bl. 19
przez naprawiających dach uniemo-
żliwiają przeciwnie się do budyn-
ku przez drzwi od strony podwórka.
Administracja jest głucha na uwagi
mieszkańców.

◆ (kl) FINAL KONKURSU orga-
nizowanego przez Krakowski Komitet
Pokoju, którego celem była popu-
larizacja polskich idei pokojo-
wych wśród uczniów krakowskich
szkół średnich, odbył się w NCK.
Laureatami zostali uczniowie Ze-
społu Szkół Elektrycznych nr 2.

◆ (kl) W KONCERCIE LAURE-
ATÓW Festiwalu Piosenki Party-
zanckiej i Żołnierskiej zorganizowa-
nym przez Kuratorium Oświaty i
Wychowania i Wydział Oświaty UD
w Szkole Podst. nr 52 (os. Dywizjo-
nu 303) wzięli udział uczniowie i
zaproszeni nauczyciele.

◆ (kl) TEATR LUDOWY wystaw-
ił na scenie „Nurt” kolejną pre-
mierę. Jest to „Teatrzyk Zielona
Gęś” według K. I. Gałczyńskiego w
adaptacji i reżyserii Marka Gaja.

ESW „PRASA-KSIAŻKA-RUCH”
Oddział Kraków-3 Nowa Huta za-
trudni od zaraz: sprzedawców
rejonowych do rozwijania pracy
oraz sprzedawców do księżek „Ruch”
(b. wysokie wynagrodzenie prowiz-
yjne). Zgłoszenia przyjmuje Dział
Spraw Pracowniczych i Sieci — No-
wa Huta, os. Centrum C, bl. 9 w
godz. 7—14.45 oraz w soboty robo-
cze 7—14, tel. 44-33-22 lub 44-29-36
w. 4.

HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWE Zakład nr 3 w Kra-
kowie ul. Mroźowa zatrudni:
na kolonii letniej w Kozubniku i
Zakopanem:

◆ konserwatora ◆ pomoce kuchen-
ne ◆ higienistkę ◆ palacną
◆ wychowawcę

Zgłoszenia: Dział Socjalny HPR
-3 tel. 44-26-81 i 44-46-86, wew. 25-34

TRZEBA GŁOSOWAĆ CHCĘ DECYDOWAĆ

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1968 r.

Okręgowa Lista Wyborcza
do Okręgu Wyborczego Nr 1

Kandydaci na radnych

Mandat Pałocka Ewa
Zielinski Wojciech

Mandat Łukasiński Maciej

Mandat Nowak Piotr
Rozicki Aleksander

Mandat Biernacki Jerzy
Walczak Zbigniew

Mandat Florczak-Borkowska Krystyna
Lewicki Kazimierz

Mandat Kwiatkowski Paweł
Łęczyński Adam
Skowroński Bogusław

(pieczęć Wojewódzkiej
Komisji Wyborczej)

Przykład karty do głosowania na kandydatów do RN m. Krakowa i Dzielnicy Rady Narodowej. Będą to karty: seledynowa i kremowa. Jeżeli o mandat ubiega się 2 kandydatów, należy skreślić 1 nazwisko. Jeżeli 3 kandydatów — należy skreślić 2 nazwiska.

Wyborca otrzyma również kartę trzecią — białą, na której będą umieszczeni kandydaci do RN m. Krakowa wybierani z wojewódzkiej listy wyborczej. Te karte można oddać bez skreśleń, to znaczy że oddaliśmy głos na wszystkich kandydatów.

przecież radni nie tylko nią będą się zajmować.

— Nie chciałbym, jako radny, przyjmować postawy lekarza, bo samemu trudno wszystko uzdrowić, nauczyciela-moralizatora, który zamecza otoczenie własnymi mądrościami, a także bojownika o środowisko naturalne, gdyż w sytuacji, kiedy zjawiska, które powstały w przeszłości, są trudne do zlikwidowania w trakcie jednej kadencji rady, nie możemy sobie pozwolić

ć na konkurencję

na błędy w nadgorliwych staraniach o nasze środowisko. Wcale to nie oznacza, że jestem przeciwny ochronie środowiska, że te sprawy będą mi obce, potrzebna jest tutaj jednak rozważa i mądrość działania. Trzeba będzie często dokonywać różnych wyborów, wszystkiego jednocześnie zrobić się nie da.

— Nasze życie codzienne to nie tylko wielkie sprawy.

— Więc zgodnie z tym powiedzeniem chciałbym dużo uwagi poświęcić na rozwiązywanie spraw najprostszych, które można rozwiązać niewielkim nakładem sił i środków.

KAŻDY kandydat na radnego musi liczyć się z tym, że czeka go sporo pracy społecznej. Wiele godzin na posiedzeniach, zebraniach, pomiędzy jedną a następną załatwianą sprawą. Wiele godzin poza domem, czyli trzeba się przygotować na ataki ze strony żony lub męża. Chyba że ktoś wpadnie na pomysł, aby naśladować państwa Monikę i Maksymiliana ŁY-PACZEWSKICH. Oboje kandydują na radnych do Dzielnicy Rady Narodowej. Pewnego dnia pani Monika wróciwszy do domu, oznajmiła mężowi: — Idę na sebranie, jestem kandydatką na kandydatkę na radną. Coś podobnego, odpowiedział pan Maksymilian, ja również. Oboje pracują w Hucie im. Lenina, ona jest ekonomistką w Ośrodku Pracy Grup Zorganizowanych, on pracownikiem kadr Zakładu Remontowego. Ich kandydatury zgłosiły macierzyste zakłady.

Mają różne zainteresowania, chcieliby pracować w różnych komisjach. Ona najchętniej w komisji wychowania, oświaty, kultury i ochrony zabytków, a on w komisji prawa i porządku publicznego. Mówią o tym z dystansem, ponieważ jeszcze nie zostali radnymi, o wszystkich zadecydują wyborcy. Już jednak teraz koledzy w pracy pytają pana Maksymiliana — kto

Czy powstanie „rodzinny“ klub radnych?

będzie gotował obiady? Zapytani o przypuszczenia na temat swoich szans wyborczych uśmiechają się. Mówi pani Monika: — Mężowi może się uda, ja chyba będę musiała jeszcze raz walczyć za cztery lata, teraz bowiem znalazłam się na jednym mandacie z Edwardem Cisowskim. Trudno wygrać z człowiekiem powszechnie znanym, szanowanym, pełniącym odpowiedzialne funkcje.

Bardzo denerwuje ich brud w Nowej Hucie. To skandal, mówią, jak wyglądają nasze ulice, domy. Zwykłych koszy na śmieci trzeba niekiedy szukać bardzo długo. Uważają, że czas najwyższy dobrze przysiąść się wychowaniu dzieci pod tym względem, może to przyczyni się do czystości miasta w przyszłości. Pan Maksymilian dodaje, że chodzi tu nie tylko o wymanipulowanie, młodzieży powinno się stworzyć inne, lepsze warunki od tych w jakich ją wychowujemy. To będzie miało na pewno wpływ na postawę młodzieży w przyszłości. Konkretny przykład to nowohucki Zalew. Przecież sporo ludzi, także młodych, wybiera się tam na spacer. Nie im się nie proponuje, brak jakiegokolwiek oferty. Czas najwyższy podjąć decyzję o sensownym zagospodarowaniu tego terenu, właściwym wykorzystaniu go ku uciesze mieszkańców dzielnicy. Pani Monika, przyznając, że syn jest uczniem podstawowej szkoły muzycznej, uważa, że powinno powstać w Nowej Hucie liceum muzyczne, chociażby w Szkole Podstawowej nr 80, znajdującej się w os. Na Skarpie, obok szkoły muzycznej. Dzieci miałyby wreszcie salę gimnastyczną i boisko, znakomite warunki do pracy. Teraz do szkoły nr 80 przywozi się dzieci z okolicznych wsi, nie wykorzystując w pełni budynku. Może więc warto nad tym pomyśleć się zastanowić?

Zapytani czego są pewni na 100 procent, śmieją się mówiąc, że jeżeli oboje zostaną wybrani na radnych, to założą rodzinny klub radnych, a klubowe dyskusje będą się odbywać po godz. 20, kiedy syn będzie już w łóżku...

MA 22 LATA, JEST NAJ- MŁODSZYM KANDYDATEM NA RADNEGO

Liczy się praca, a nie gadanie

Dariusz GIEREJ jest flusarzem utrzymującym ruch w Aglomeracji Hutnictwa im. Lenina. Mieszka w hotelu robotniczym w os. Na Wzgórzach, dzięki czemu może sobie pozwolić na aktywną działalność w Centralnym Samorządzie Hoteli Hutniczych.

— Czy to prawda, że jesteś najmłodszym kandydatem na radnego do Dzielnicy Rady Narodowej w Nowej Hucie?

— Głowy za to nie dam, ale prawdopodobnie tak właśnie jest. Nic mi nie wiadomo o młodszych konkurentach.

— Czy nie uważasz przypadkiem, że jesteś jeszcze za młody, aby zostać radnym? Może masz jeszcze na to czas w przyszłości?

— Nie rozumiem pytania. Kto powiedział, że o funkcji społecznej, a taką przecież jest mandat radnego, a właściwie o przydatności do jej pełnienia, decyduje tylko wiek. Gdzie to jest napisane, że człowiek na przykład pięćdziesięcioletni ma do powiedzenia czy do zrobienia więcej niż dwudziestokilkuletni? Zgoda, z biegiem lat mamy coraz większe doświadczenie, ale wydaje mi się, że równie ważna, może nawet ważniejsza jest siła przebiecia, dynamizm działania. A to już domena młodości.

— Praca w Centralnym Samorządzie Hoteli Hutniczych jest społeczną, masz już zatem pewne doświadczenie. Powiedz co tam robisz?

— Jestem przewodniczącym do spraw kulturalno-oświatowych i zgodnie z samą nazwą staram się wspólnie z kolegami, aby czas po pracy był dla mieszkańców hoteli jak najmniej monotony. Ocenę efektów mojej pracy pozostawiam innym, mnie nie wypada mówić na ten temat.

— Cieszysz się jednak zaufaniem innych skoro wysunęła swoją kandydaturę na radnego.

— Mam nadzieję, że tak właśnie jest chociaż moją kandydaturę wysunęła

Liga Ochrony Przyrody. Zapomniałem na początku dodać, że jestem jeszcze przewodniczącym dzielnicowego oddziału LOP w Nowej Hucie.

— Pewnie więc porozmawiamy o ochronie środowiska naturalnego...

— Dlaczego nie? To przecież jeden z najważniejszych w tej chwili tematów, zwłaszcza w naszym mieście. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że w innych dużych miastach w naszym kraju przypada o wiele więcej zieleni w przeliczeniu na jednego mieszkańca niż w Krakowie, a przecież to właśnie tutaj mamy największe zanieczyszczenie przemysłowe wody, powietrza i gruntów uprawnych. Wszyscy teraz głośno o tym zanieczyszczeniu mówią, ale czas najwyższy rozpocząć działania. Nie wszyscy mamy wpływ, to trzeba powiedzieć wyraźnie na to, co robi się w dużych zakładach przemysłowych, ale może warto zacząć choćby od rzeczy małych. Przykładowo bacznie kontrolować wycinanie setek drzew podczas wznoszenia nowych osiedli mieszkaniowych.

— Mieszkaś w hotelu hutniczym w os. Na Wzgórzach. Czy twoim zdaniem możemy liczyć również na głosy stałych mieszkańców tego osiedla?

— Chyba tak, przecież wiele problemów jest wspólnych. Wszyscy narzekamy na komunikację miejską, nie najlepsze zaopatrzenie osiedlowych sklepów, jestem przekonany, że większość popierałaby także wniosek o podniesienie kategorii restauracji „Nowoczesna”.

— Domyślam się, że w przypadku wybrania się na radnego nie zapomnisz o sprawach ludzi młodych. Jakie problemy twoim zdaniem są najważniejsze?

— Mnie leżą na sercu te związane z macierzystym zakładem pracy. Mam na myśli adaptację w nowym środowisku, stosunek do młodzieży ich starszych kolegów, przełożonych. Dobrze układające się wzajemne stosunki w pracy mają niebagatelną wpływ również na nasze życie prywatne.

— Ponieważ jest to rozmowa z kandydatem na radnego, rozpuść na koniec jedną szalowaną reklamę, może to wpłynie na ewentualnych wyborców...

— Chciałbym być nie tylko tym, który wskazuje palcem co, gdzie i jak należy zrobić, ale przede wszystkim tym, który sam pracuje, dając przykład innym. Czasami warto samemu wziąć łopatę do ręki i przekopać trawnik czy naprawić chodnik, a nie prosić o to innych i czekać miesiącami.

MÓWIĄ KANDYDACI NA RADNYCH

Andrzej HYDZIK, dyrektor Szpitala „B”:

— Odciażyć

krakowskie szpitale

— Przyjmując kandydaturę na radnego Rady Narodowej miasta Krakowa chciałbym przede wszystkim reprezentować interesy firmy, którą kieruję. Udoświadniłem podczas sesji, że prowadzona przez 15 lat budowa strasznie zawyża koszty inwestycji, nie mówiąc już o olbrzymich kosztach społecznych. Zaakcentowałem fakt, że Szpital „B” to ponad 1000 łóżek, to komfort leczenia, to możliwość poprawy warunków pracy innych szpitali. To gwarancja świadczeń, które w Krakowie są albo trudno osiągalne (np. duża stacja dializ), albo wręcz nieosiągalne, jak oddział oparzeniowy i rekonstrukcji. Wstyd przyznać, ale w obecnej chwili pacjenci o dużych oparzeniach są wysyłani z wielkiego Krakowa do Siemianowic Śląskich. Brak takiego oddziału jest dotkliwą bolączką w mieście stanowiącym olbrzymie zagrożenie przemysłowe.

Mieszkańcy dzielnicy będą mieli zapewnione (w ramach rejonizacji) świadczenia w zakresie chorób wewnętrznych, położnictwa i ginekologii, chirurgii ogólnej, oddziału urazowo-ortopedycznego oraz — w przyszłości — pediatrii i psychiatrii. Im też będzie służyć bogate zaplecze diagnostyczne oraz specjalistyczne przychodnie konsultacyjne szpitala.

— Najważniejszą dla mojego okręgu sprawą są remonty starej substancji mieszkaniowej. O nie chcę zadbać.

Będę stawiał na rozbudowę drobnej wytwórczości w Nowej Hucie, zarówno uspołecznionej, jak i nieuspołecznionej. Obecna sytuacja jest zadowalająca, niemniej jednak należałoby jeszcze wiele zrobić. Tak w zakresie handlu, jak

Bohdan GARUS, prezes DK SD, prezes Spółdzielni „Budmet”:

— Rozwijać drobną wytwórczość

i usług. Szczególny nacisk chciałbym położyć na rozwój prywatnych piekarni.

Jako prezes Dzielnicowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego będę zabiegał o rozszerzenie działania mojej partii w środowiskach inteligentnych Nowej Huty i wspierać powstałe na początku bieżącego roku Koło Młodych Demokratów.

Jako człowiek opowiadam się za wszelkimi działaniami na rzecz ochrony środowiska naturalnego, na rzecz niesienia pomocy wychowankom Domu Dziecka, przedszkoli i szkół.

Opracowanie: Jk, res

Zawarte dokładnie przed sześcioma laty porozumienie między ZK ZSMP, Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową i Zarządem Rozbudowy Krakowa stworzyło szerokie — zdawałoby się — możliwości rozwoju budownictwa patronackiego. W ostatnich 3 latach oddano 132 mieszkania wybudowane pod patronatem i przy udziale młodzieży, tylko w 1988 r. planuje się oddanie 189 mieszkań. Pytanie „co dalej z budownictwem patronackim?” zadaliśmy jednak nie bez przyczyny. Oto nowe, obowiązujące od początku tego roku przepisy o kredytowaniu budownictwa mieszkaniowego postawiły w najtrudniejszej sytuacji właśnie uczestników patronatu. Wiadomo, że wszystkie mieszkania będą teraz drogie, jednak ostateczna kwota, którą przyjdzie lokatorom płacić, zależy będzie od kosztów budowy i uzbrojenia terenu. A budownictwo patronackie to głównie płomby i dogoszczenia. Tańsze — w przeliczeniu na jednego lokatora — jest budowanie całego osiedla, takich możliwości jednakże młodzież nie ma. Czy mieszkanie za kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie będzie uszczęśliwieniem młodej rodziny?

Na ostatniej Radzie Budownictwa Mieszkaniowego, która odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta J. Jakubowskiego, poruszano między innymi i ten problem. Za jedyne słuszne rozwiązanie uznano wystąpienie do władz centralnych o zmianę ceny 1 m kw. W województwie krakowskim wyliczono, że wynosi ona 76,1 tys. zł. Tymczasem faktyczne koszty budowy są wyższe, sięgają nawet 100 tys. zł. Urealnienie tego wskaźnika pozwoliłoby zaciągnąć spółdzielniom niżej oprocentowane kredyty na budowę, co miało by już ogromny wpływ na ich spłacanie przez przyszłych lokatorów. Takie pisma wysłano już do Warszawy i w najbliższych dniach należy się spodziewać stosownych decyzji. Trudności w przygotowywaniu kolejnych inwestycji patronackich jest jeszcze więcej. Obecni skarżyli się na brak materiałów (wykonawca rozkłada ręce, limity wyznaczane przez resort dawno przekroczone), głównie cegły i blachy. Spółdzielnia „Dom dla młodych” z Podgórze od kilku lat nie może, mimo konkretnych wskazywanych przez siebie propozycji, uzyskać nowych lokalizacji. Żeby było ciekawiej, to osoba, od której zależy podjęcie decyzji piastuje wysoką funkcję w Radzie Patronackiej... Na spotkaniu u wiceprezydenta, kiedy poruszano tę sprawę, nie było jej, a w wydziale w Urzędzie Miasta, którym kieruje — pisma grzeczna bez odpowiedzi. Jak to budować?

Opiaszale wydawane są decyzje ustalające lokalizację inwestycji, przedsiębiorstwa wykonujące uzbrojenie terenu też nie kwapią się z podpisywaniem umów. Zakład Energetyczny i Gazowniczy nie zgadzają się z wprowadzonym systemem kredytowania ich i czekają na zmianę przepisów. Budowa domów przy ul. ul. Oboźnej i Popielidów będzie przez to znacznie o-

późniona... Podobne problemy występują przy budowie mieszkań w innych dzielnicach, więc tu również przydałaby się szybka interwencja u ministra Baki. Wysokie — zdaniem dyrekcji wielu przedsiębiorstw — oprocentowanie kredytów na zbrojenie terenu, doprowadzenie energii, gazu, odprowadzanie ścieków nie może być przecież przyczyną zupełnego zaniechania prac. Ktoś musi chyba pójść na kompromis...

Interwencje w prasie (patrz 22 nr „GNH”), pisma siane do władz resortu, wicepremierów, wreszcie raporty o zastoiu w budownictwie skłoniły chyba decydentów do częściowych ustępstw, czyli urealnienia ceny 1 m kw. w budownictwie. Czy jednak nie będzie tak, że przepisy zmienią się po podpisaniu już niektórych umów z wykonawcami? Czy uczestnicy patronatu, przykładowo mieszkańcy bloku, który ma powstać przy ulicy Popielidów, nie będą jedynymi, którzy za mieszkanie będą płacić po kilkadziesiąt tysięcy złotych? Wszak żadne prawo nie działa wstecz... (vk)

NASI KANDYDACI NA RADNYCH (3)

Stawomir WÓJTOWICZ kandyduje na radnego Dzielnicowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. Proponowała go organizacja młodzieżowa, której jest aktywnym działaczem, choć nie piastuje żadnej funkcji. W wydziale T-3 Zakładu Transportu mówią o nim — uniwersalny. Jest maszynistą, a gdy trzeba to i manewrowym, ustawiaczem... Pełno go też na wszystkich zebraniach: zwykle zabiera głos narażając się, że nie przez wszystkie będzie lubiany, jednak mówienie tego, co myśli, ceną znacznie bardziej. Z wynikiem bardzo dobrym ukończył Młodzieżową Szkołę Aktywu. Ma 29 lat i dyplom szkoły średniej, a także mnóstwo zapasów. Z żoną i dzieckiem mieszka wciąż u teściów.

SUKCES HOTELU NR 5

W OSTATNICH dniach maja w Bydgoszczy odbyły się finałowe rozgrywki XVI Ogólnopolskiego Konkursu Hoteli Pracowniczych o puchar „TRYBUNY ŁUDU”. Do rywalizacji 15 najlepszych jednostek hotelowych z terenu kraju zakwalifikował się także Hotel Pracowniczy nr 5 KM HIL. Każda reprezentacja składała się z pięciu zawodników, którzy oprócz konkurencji sprawnościowych musieli jak najlepiej zaprezentować się w konkursie czytelnictwa i kronik hotelowych.

W zawodach tych znakomicie spisali się mieszkańcy Hotelu nr 5 z os. Młodości, którzy w bezpośredniej rywalizacji wywalczyli drugie miejsce w Polsce za „Dziennik Energetyka” z Bełchatowa. Wśród szeregu nagród i wyróżnień, które otrzymał reprezentant hutniczej braci są puchary i nagrody pieniężne od OPZZ, ministra przemysłu, ministra kultury oraz Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Warto pamiętać, że sukces ten to niemal już tradycja, w ubiegłym roku Hotel nr 4 zajął także drugie miejsce. Chyba już zatem czas na poprawę lokaty. (md)

„Drugi bieg sztafety”

W niewielkim nakładzie, ale w starannym wydaniu ukazała się książka „DRUGI BIEG SZTAFETY”. Książka ta jest pokłosiem konkursu „50 lat Centralnego Okręgu Przemysłowego”, zorganizowanego przez Redakcję „Magazynu Hutniczego”, Kombinat Przemysłowy Huta „Stalowa Wola” i Federację Hutniczych Związków Zawodowych. Znalazły się w niej nagrodzone reportaże, traktujące z perspektywy pół wieku wielkie, przemysłowe budowanie w powojennej Ojczyźnie. Wówczas to zaczęto wznosić hute „Stalowa Wola”, fabrykę Polskich Zakładów Lotniczych w Rzeszowie, zapórę wodną w Rożnowie, fabrykę opon w Dębicy... Rosła Polska przemysłowa.

Znani dziennikarze, biorący udział w konkursie, z talentem, wrażliwością i już stosowną rezerwą do odległych wydarzeń, uwiecznili przemiany gospodarcze i socjologiczne w tym rejonie naszego kraju. Nie tylko świadkami tamtych lat i nie mogli z taką pasją jak Melchior Wańkowicz oddać atmosfery wielkiego budowania i wielkich oczekiwań. Ale udało im się dotrzeć do ludzi, niecierpliwych już z tamtego pokolenia budowniczych, i do ich dzieł. Powstał cenny zbiór dokumentu na 50-lecie COP.

Pierwszą nagrodę w tym konkursie zdobyła Alicja Basta za „Eldorado w lasach Frankiego”. Tekst wyróżniającą skrupulatnie zebrane materiały źródłowe i interesujące relacje świadków narodzin huty „Stalowa Wola”. Z kunsztem dziennikarskim przedstawione zostały przemiany w ludzkiej świadomości i statusie materialnym tamtego społeczeństwa. Markowi Rymuszcze, też zdolnemu dziennikarzowi z „Reporterów”, udało się odnaleźć prof. Janusza Tymowskiego i na tle jego życiowej kariery umiejscowić industrializację tamtych lat w reportażu: „Dwadzieścia jeden miesięcy i reszta życia”.

Ludzie ogarnięci pasją budowy przemysłowej i zbrojnej Polski są głównymi bohaterami reportaży. Całość „DRUGI BIEG SZTAFETY” godna lektury dla kolejnych pokoleń, ekonomistów, socjologów i nie tylko dla nich. Przewodnikiem ułatwiającym lekturę tej książki jest dobry wstęp. Redakcji „Magazynu Hutniczego” możemy pogratulować trafności doboru konkursowej tematyki i finalnego, książkowego podsumowania zamierzenia. (R)

„SZKOŁA RODZENIA” w Nowej Hucie nareszcie działa. Pomieszczenia, o których brak rozbił się kilkunastu już inicjatywy powołania takiej placówki, znalazły się wreszcie w przychodni, w os. Jagiellońskim 1. A przecież tradycje przygotowywania kobiety do porodu pod okiem specjalistów sięgają lat pięćdziesiątych. To w naszej dzielnicy powstała przecież pierwsza w kraju szkoła rodzenia powołana przez nieżyjącą już dr. Jadwigę Beaupré, niezmordowaną propagatorkę idei świadomego porodu.

W niewielkiej sali, w przychodni w os. Jagiellońskim ćwiczy miesięcznie około 25 pań. — Chętnych byłoby znacznie więcej — mówi prowadząca ćwiczenia Jadwiga Kozłowska, dr rehabilitacji, na co dzień wykładowca Katedry Rehabilitacji Ruchowej AWF — ale ograniczoność miejsca sprawia, że przyjmujemy kobiety pod koniec okresu ciąży.

Biała sala z rozłożonymi na ziemi materacami (w niedługiej przyszłości po jej radiofonizacji panie będą ćwiczyć przy muzyce), sprzyja relaksowi. Czego się tu uczą przyszłe matki? — Szkoła i prowadzone ćwiczenia gimnastyczne mają na celu utrzymanie właściwej sprawności ruchowej całego organizmu kobiety, ze szczególnym zwróceniem uwagi na grupy mięśni odgrywających istotną rolę podczas porodu — mówi J. Kozłowska. — Uczymy panie odpowiedniego oddechu, w odpowiednim tempie i rytmie, umiejętności relaksowania się i rozluźniania mięśni w czasie bólu. Wszystkie to z myślą o bezpiecznym rodzącemu się dziecku, jego dobrym dotlenieniu i... skróceniu czasu porodu.

Wprawdzie możliwość asystowania ojców przy porodzie w naszym kraju jest praktycznie niemożliwa (choć w szkole rodzenia w Łodzi, prowadzi się zajęcia przygotowujące do porodu „w parach”), to jednak często towarzyszą przyszłym matkom ich mężowie.

POMÓC NATURZE

— Bylibyśmy usatysfakcjonowani, gdyby zamknięcie naszej pracy następowało tam, w szpitalu, na sali porodowej, gdzie nasze absolwentki mogłyby rodzić, współpracować również z instruktorem rehabilitacji.

Ćwiczenia fizyczne wspomagają wykłady teoretyczne z psychoprofilaktyki porodu, prowadzone przez lekarza specjalistę oraz nauka pielęgnacji niemowląt. Odbywa się ona pod okiem położnej Krystyny Lilewskiej, w odpowiednio wyposażonym do tego celu pomieszczeniu. I tu często, jak zauważa pani Krystyna, zainteresowanie nauką, jak opiekować się małym dzieckiem, wykazują również przyszli ojcowie.

Inną nie mniej ważną sferą działania nowohuckiej „szkoły rodzenia” jest po raz pierwszy tak zorganizowana rehabilitacja kobiety w porogu, a także wspomaganie właściwego leczenia przy różnego rodzaju patologii układu rodowego, odpowiednimi ćwiczeniami fizycznymi. Wbrew pozorom te intymne schorzenia, do których na początku kobiety nie przywiązują zbyt dużej wagi, same raczej nie ustępują i są coraz częstsze wśród kobiet młodych.

Trafiają do nas panie po ginekologicznych zabiegach operacyjnych, z zaburzeniami menstruacji, z występowaniem nietrzymania moczu i innymi schorzeniami. I po pewnym okresie ćwiczeń, prowadzonych tu w przychodni i wykonywanych w domu, udaje nam się uzyskać poprawę, czasem tak znaczną, że pozwala na odstąpienie od operacji — stwierdza dr Kozłowska. Tu te wstydlive dolegliwości zyskują inny wymiar. Można o nich bez fałszywego wstydu porozmawiać, a to znacznie poprawia samopoczucie.

Zwykle przychodzą do „szkoły” kobiety po czterdziestce. — Zanim trafiłam tutaj, ostatni raz gimnastykowałam się, gdy byłam młodą dziewczyną — mówi matka czworga dzieci, lat 48 — Kolejne porody spowodowały dolegliwości układu moczowego. Po serii ćwiczeń odczuwam znaczną poprawę, i namawiam znajome panie do ćwiczeń.

O tej „szkole” jeszcze nie wszyscy wiedzą. O tym, że jest to placówka naprawdę potrzebna, chyba nikogo przekonywać nie trzeba. Zainteresowane panie informujemy, że uczestnictwo w zajęciach jest możliwe po uzyskaniu skierowania od lekarza.

(krys)



DOBRZE PRACOWALI W ROKU 1987

Wyróżnienie dla „Arkadii”

NOWOHUCKA restaurację „ARKADIA” spotkało niedawno spore wyróżnienie. Jako jedyna w Krakowie i jednocześnie jedna z kilku w całym kraju, otrzymała „Społemowski Znak Jakości”. Znak ten przyznawany jest każdego roku najlepszym zakładom gastronomicznym oraz sklepom. Pani Alicja Stawinśka, kierowniczka „Arkadii”, powiedziała nam, że to wyróżnienie, przyznane za pracę w roku ubiegłym, jest efektem wielkiego zaangażowania, oddania i wielu wysiłków całej 43-osobowej załogi. Każdego dnia starają się, aby nikt nie wyszedł z lokalu niezadowolony. „Społemowski Znak Jakości” przyznawany jest bezterminowo, może jednak być cofnięty, oczywiście, w uzasadnionych przypadkach. Pracownicy „Arkadii” dobrze wiedzą, że aby utrzymać wysoki poziom swojej pracy, muszą prowadzić całą działalność w sposób nienaganny, nie budząc żadnych zastrzeżeń.

Wszystkie zakłady gastronomiczne, ubiegające się o „Społemowski Znak Jakości”, oceniane były według kilku kryteriów. Oceniano atrakcyjność i oryginalność oferty asortymentowej, jakość produkowanych potraw i napojów, rzetelność obsługi klientów, jej jednoczesną fachowość i sprawność oraz utrzymanie właściwego stanu sanitarnego i estetycznego. To tylko te najważniejsze kryteria. „Arkadia” może się również pochwalić bardzo dobrymi wynikami ekonomicznymi, uzyskanymi w pierwszym kwartale tego roku. Tak więc jej dobra passa trwa. Można to sprawdzić, odwiedzając lokal w os. Centrum B. Szef kuchni poleca przede wszystkim fileta lub antrykota z indyka, ewentualnie inne specjalności przygotowywane z drobiu. Na konsumentów czeka 180 miejsc w sali restauracyjnej i 20 w przylegającym do niej barze. Smacznego. (Jack)

PIĄTEK — 17 VI

PROGRAM I

16.15 Program dnia
16.20 DT — wiadomości
16.25 Rambit — teleturniej
16.50 Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 Sejmowe spotkania
17.40 Porytówce wzgórze — widowisko historyczne
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 Studio wyborcze
20.10 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej
22.10 DT — komentarze
22.30 ME w piłce nożnej

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Między nami rodzicami
18.00 Kronika
18.30 Polak podróżuje — reportaż
19.00 Magazyn 102
19.30 Dookoła świata
20.00 Filmy Carlosa Saurya: „Krwawe gody”
21.30 Panorama dnia
21.45 Non stop kolor
22.30 Brawo dla Janusza Olejniczaka
23.05 Studio targowe — Poznań '88
23.20 Wieczorne wiadomości
23.25 Telewizja noca

SOBOTA — 18 VI

PROGRAM I

9.00 Drops
10.30 DT — wiadomości
10.40 Studio sport: ME w piłce nożnej (powtórzenie z dnia poprzedniego)
12.10 „Bellona”
12.40 W świecie ciszy
13.10 Wędrowni dalekie i bliskie
13.50 Program publ.
14.10 Gdzie są taśmy z tamtych lat
14.45 Losowanie Dużego Lotka
15.00 Antologia dramatu powstającego: Charles de Peyret-Cheppuis „Szaleństwo”
16.45 Butik
17.15 Teleexpress
17.30 ME w piłce nożnej
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.00 Studio wyborcze
20.10 „Ci wspólni młodzieńcy w swych szalejących gruchotach” — film fab.
22.00 Tydzień w polityce
22.15 ME w piłce nożnej
23.45 DT — wiadomości

PROGRAM II

14.30 Telewizyjny koncert zyczeń
15.00 Wydarzyło się na Piotrkowskiej — reportaż
15.30 Atlas nadziei
16.00 Zwierzęta świata
16.30 Spektrum
17.10 Legendy filmu: „Marcello Mastroianni”
18.00 Kronika
18.30 Wielka gra
19.30 Alfa i omega
20.00 Studio sport
21.15 Studio targowe — Poznań '88
21.30 Panorama dnia
22.00 „Życie Laurence Oliviera” (2)
23.20 Dni morza
23.30 „Dama z haremu — reportaż nieprawdopodobny” — nowela filmowa
23.55 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 19 VI

PROGRAM I

8.00 DT — relacja z wyborów
8.10 Tydzień
8.50 DT — relacja z wyborów
9.00 Teleranek
10.30 DT — relacja z wyborów
10.40 W wielkich wytwórniach świata — „Cinecitta” (1)
11.35 7 anten
12.00 DT — relacja z wyborów
12.10 Kraj za miastem
12.40 Przyszłość zaczyna się w szkole
13.20 Teatr dla dzieci: „Przedziwna opowieść o Stazyce i Placydzie”
14.15 DT — relacja z wyborów
14.25 Telewizyjny koncert zyczeń
15.10 DT — relacja z wyborów

TV

15.15 „Pan Hulot wśród samochodów” — komedia prod. francuskiej
16.50 Program publicystyczny Teleexpress
17.15 Teleexpress
17.30 Mister exportu — Poznań '88
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 DT — relacje z wyborów
18.35 Antena
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.15 60-lecie Międzynarodowych Targów Poznańskich
21.30 Sportowa niedziela
22.00 „Dom” (6) — serial TP
23.45 DT — wiadomości

PROGRAM II

8.10 „Prezentacje” — mag. inf.-publ.
8.40 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.15 Film dla niesłyszących „Dom” (6)
10.50 Lokalny program wyborczy
11.00 Krótkofalowcy
11.30 Lokalny koncert zyczeń
12.00 Kino familijne: „Żuraw i czapla” (1)
12.50 Lokalny program wyborczy
13.00 Aktualności kulturalne
13.15 Jutro poniedziałek
13.35 Niedziela w Świątyniach
14.05 Kalejdoskop filmowy „Kino-oko”
15.00 100 pytań do...
15.30 Lokalny program wyborczy
15.40 Bliżej świata
17.10 „Wiwat akademii” — reportaż
17.40 Opowieści Michaiła Zoszczeni
18.05 Podróże w czasie i przestrzeni
18.45 „Pod wspólnym dachem”
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Złote lata muzyki pop
20.25 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Epistoła sentymentalna”
22.40 Studio targowe — Poznań '88
22.55 Dni morza
23.05 Adam Hantuszkiewicz — czytanie Gombrowicza
23.15 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 20 VI

PROGRAM I

16.15 Program dnia
16.20 DT — wiadomości
16.25 Klub zdobywców oceanów
16.50 „Wszystkie zagle w górę” (19)
17.15 Teleexpress
17.30 „Herenstraat 10” (4) — ostatni odcinek
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc
19.00 Echo stadionów
19.30 Dziennik
20.00 Teatr TV — Jacek Janczarski — „Umrzeć ze śmiechu”
21.40 Telewizyjny film dokumentalny
22.05 Sprawa dla reportera
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Ryzyko — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 To jest telewizja
19.00 Galerie świata
19.35 Życie muzyczne
20.00 30 minut zyczeń
20.30 Magazyn auto-sport
21.00 Powtórka z historii
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: Paul Gauguin (1) — serial
23.00 Dni morza
22.45 Rozmowy o cierpieniu
23.10 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 21 VI

PROGRAM I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — reforma gospodarcza
10.25 „Przychodnia na prowincji” (8) — serial
11.15 Domator

11.55 Antena
11.55 Magazyn wspomnień
15.50 Program dnia
15.55 Rambit — teleturniej
16.20 DT — wiadomości
16.25 Krag
16.50 Wyprawy prof. Ciekawskiego
17.15 Teleexpress
17.30 „W kamiennym kręgu” (1) — serial prod. braz.
18.50 Dobranoc
19.00 Kram
19.30 Dziennik
20.00 ME w piłce nożnej — mecz półfinałowy
22.05 Konferencja prasowa rządu
22.35 „Przychodnia na prowincji” (8) — serial
23.25 DT — komentarze

PROGRAM II

17.30 Magazyn 102
18.00 Kronika
18.30 „Mont Blanc — Biała Góra” — film dok.
19.30 „Jest samą radością” — reportaż
20.00 Ekranizacja literatury światowej: „Zagłada domu Usherów”
21.00 Rozmowy intymne
21.30 Panorama dnia
21.45 Muzyka kościoła prawosławnego
22.45 Dni morza

ŚRODA — 22 VI

PROGRAM I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 ME w piłce nożnej (powtórzenie z dnia poprzedniego)
16.10 DT — wiadomości
16.15 Losowanie Express i Super Lotka
16.25 Tik-tak
17.15 Teleexpress
17.30 „W kamiennym kręgu” (2) — serial
18.30 Dawniej niż wczoraj
18.50 Dobranoc
19.00 Gra o milion
19.30 Dziennik
20.00 ME w piłce nożnej
20.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
22.15 Klub międzynarodowy
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.00 Studio sport
17.30 Magazyn 102
18.00 Kronika
18.30 Małe ojczyzny
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 Rotarianie — program publ.
19.30 Strażnicy echa
20.00 Krzyż — film fab. prod. węgierskiej
21.30 Panorama dnia
21.45 Jubileusz „Atlantique Records”
22.05 Osadźmy sami
22.55 Dni morza

CZWARTEK — 23 VI

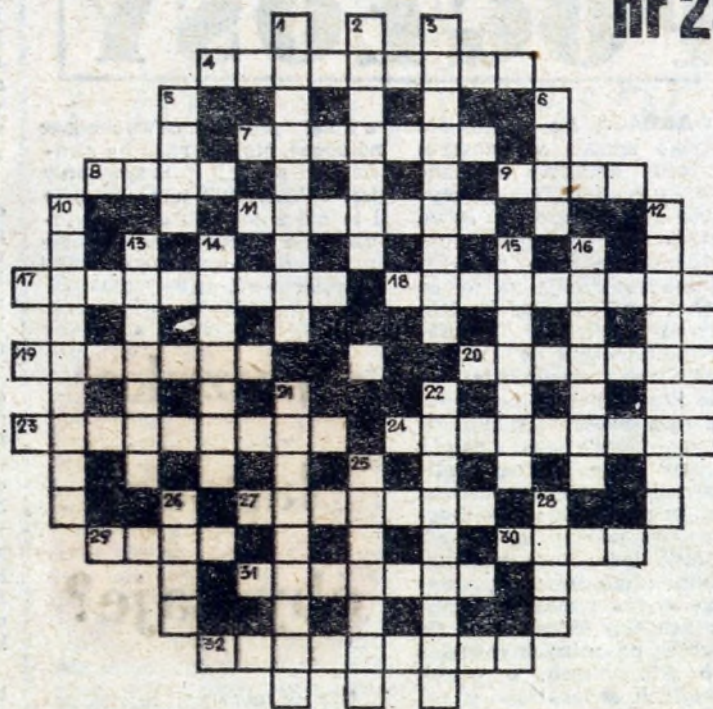
PROGRAM I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Studio sport — powtórka
11.40 Domator dla dzieci
16.15 Program dnia
16.20 DT — wiadomości
16.25 Kwant
16.50 „Było sobie życie” (25)
17.15 Teleexpress
17.30 „W kamiennym kręgu” (3) — serial
18.30 „Zranione brzozy”
18.50 Dobranoc
19.00 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik
20.00 Pegaz
21.00 XV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — Opole '88
22.25 DT — komentarze
22.45 Opole '88

PROGRAM II

16.45 Finał Pucharu Polski w piłce nożnej
17.45 Kronika
19.00 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a” (3)
19.30 Puls
21.45 „Ślepy bokser” — film TP
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Polska leży nad Bałtykiem — teleturniej
22.45 Dni morza

nr 25



POZIOMO: 4. solny skansen, 7. powiewa na statku, 8. podróż wodną drogą, 9. zabytkowe miasto, ośrodek turystyczny na Węgrzech, 11. ciasto, sucharek, 17. starożytna kraina na Bliskim Wschodzie, 18. dna, 19. stop między np. z cynkiem, 20. pojemnik do ładowania ze statku kosmicznego, 23. matrymonialny oszust, 24. część samochodu, 27. trzon kosy, 29. np. Gdynia, 30. droga przez rzekę, 31. „złota myśl”, sentencja, 32. zajmuje się wydobywaniem minerałów.

PIONOWO: 1. utwór Zofii Nałkowskiej, 2. droga pod mostem, 3. walczy na planszy, 5. z niej olej, 6. prawniczy strój, 10. taniec ludowy, 12. hełm z ruchomą zasłoną twarzy, 13. duży ptak wodny, głównie stref tropikalnych, 14. bywa głębinowa, 15. ma flotę, 16. zdrobniale o Stanisławie, 21. jednostka ciśnienia, 22. cienka prześwitująca tkanina z silnie skreconej przędzy, 25. toruński wypiek, 26. dla operowego solisty, 28. autor „Nany” i „Germinal”.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 23

POZIOMO: 1. hasło, 4. podaż, 7. dziecko, 10. Narzew, 11. lewar, 12. eremita, 13. ruszt, 16. kolia, 19. Synaj, 21. emeryt, 22. kurort, 23. senior, 24. Bośnia, 25. peron, 26. filar, 29. skwar, 32. strybut, 33. aurek, 34. oflag, 35. sztafeta, 36. anoda, 37. autor.

PIONOWO: 1. honor, 2. stres, 3. odwet, 4. Polak, 5. drwal, 6. żarna, 8. iperyt, 9. cwibak, 14. Ujejski, 15. zlewnia, 17. opornik, 18. intrata,

19. syrop, 20. Jukon, 24. rekrut, 24a. Bombaj, 26. Fonda, 27. largo, 28. Raksa, 29. stora, 30. walet, 31. rygor.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 23 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Krysztyna Głodzik** 32-700 Bochnia ul. Wiśnicka 47 **Eryk Mośko** 47-220 Kędzierzyn-Koźle ul. M. Reja 10/4, **Marian Noworyta** 31-875 Kraków os. Dywizjonu 303 17/24.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

ŚWIATOWID 15.45, 18.00 i 20.15 „Kingsajz” prod. polskiej od 12 lat.
SWIT godz. 15.15 „Pożegnanie z Afryką” prod. USA od 12 lat, godz. 18.15 i 20.15 „Czarna wdowa” prod. USA, od 15 lat.
SFINKS Studyjne 17 bm. godz. 16.00 **DKF KROPKA** Cyfry „Świat komedii”, 18 i 19 bm. kino nieczynne, od 20 do 22 bm. godz. 18.00 i 20.00 „Mewy” prod. polskiej, od 15 lat, 23 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

17 bm. godz. 11.00 „Dożywocie”, 18 bm. godz. 16.00 (Scena NURT) „Teatrzyk Zielona Gęś”, od 19 bm. teatr nieczynny. Przerwa urlopową.

OKFA '88

LAURY DLA A. GRZYŃSKIEGO

ROK temu NCK gościło filmowców amatorów z całej Polski. Tutaj właśnie odbył się 33 Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich 16 mm i video. W tym roku kolejny festiwal zorganizowano w maju w Kędzierzynie Koźlu. Ogromny sukces na tym festiwalu odniósł Adam Grzyński, pracownik NCK, członek Amatorskiego Klubu Filmowego „Nowa Huta”. Otrzymał kilka nagród. Za film „Remuh”, będący impresją o cmentarzu żydowskim na Kazimierzu w Krakowie, dostał I nagrodę w kategorii debiutów. Także II nagroda w tej samej kategorii przypadła Adamowi Grzyńskiemu. Tym razem za film „Exodus”, który otrzymał również nagrodę specjalną, ufundowaną przez Ośrodek TVP w Katowicach.

Oglądałem te dwa filmy i muszę przyznać, że duże wrażenie wywarł na mnie przede wszystkim „Exodus”, nakręcony w kwietniu tego roku w Pleszowie. Ten ostatni obraz powinien zobaczyć wszyscy znający Nową Hutę tylko od strony pl. Centralnego, z przynurzeniem oka patrząc na wysiłki innych w walce o ochronę naszego środowiska naturalnego.

Dostrzeżono również pracę, kierowaną przez Adama Grzyńskiego, Klubu Fotografików Amatorów NCK. Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych przyznała Klubowi brązowy medal za twórczość artystyczną w roku 1987. Mógłby ktoś podejrzewać, że od takiej liczby nagród i wyróżnień przewróci się Adamowi Grzyńskiemu w głowie. Chyba jednak nie takiego mu nie grozi, ponieważ dużo pracuje i myśli o kolejnych filmach macierzystego AKF-u. Po głowie chodzi mu też pomysł następnego filmu. Tym razem będzie to opowieść o człowieku, który zamieszkał w średniowiecznym zamku, wcześniej go wykupując i remontując.

JACEK KRAG

POGŁOSY

ZDARZAJĄ się często, nie tylko zresztą w naszym kraju, koncerty składanki, w których na scenie występuje kilka zespołów. Bywa niekiedy tak, że prezentują one odmienne style muzyczne. Inne spojrzenie na to, co możemy zmieścić pod hasłem „muzyka rockowa”. Widziałem już koncerty, w których po punkach wychodziły na scenę kapela heavy metalowa, a po nich zwolennicy rytmów reggae. Oczywiście, należy wyłaczyć takie imprezy festiwalowe jak Jarocin, ponieważ mają one charakter konkursowy wszystkich stara się stworzyć jednakowe warunki i nieuniknione bywa przemieszanie stylów i gatunków muzycznych. Czy jednak musi się tak dziać na różnych estradowych składankach z okazji rozmaitych świąt, itp.

Odpowiedź jest prosta: tak się dziać nie musi. Ale... No właśnie od razu pojawiają się jakieś ale. Czasami organizator imprezy nie zwraca uwagi na dobór wykonawców lecz stara się wykonać plan, czyli odpowiednią liczbę zespołów, mogących wystąpić na scenie. Często bez zastanowienia się nad ewentualną dramaturgią koncertu, nad „klejeniem się” do siebie wszystkich jego części. A potem publiczność się nudzi, w całym przedsięwzięciu pojawiają się dłużyzny, ludzie gwizdają, wyrażając w ten sposób swoje niezadowolenie. Bywa i tak, że któryś

z kolei zespół już wychodząc na scenę, stoi od razu na straconej pozycji. Przywitanie jest chłodne lub wręcz wrogie i to nie z powodu braku sympatii do danego zespołu, ale przez ogólne „zniechęcenie” i zniecierpliwienie.

Muzyka łagodzi obyczaje?

Czy to oznacza, że nie powinno się nigdy łączyć zupełnie różnych stylistycznie grup muzycznych podczas jednego koncertu? Wcale tak nie jest, trzeba po prostu robić to z dużym wyczuciem i znajomością dziedziny. Uda się to zwykle najbardziej doświadczonym organizatorom koncertów i różnych muzycznych składanki. Dlaczego tak się dzieje? Otóż, mamy, niestety, trzeba to głośno przyznać, słabo wyrobioną publiczność młodzieżową, która na dodatek reaguje bardzo spontanicznie, demonstrując swoje sympatie i wrogość. Do wyjątków należą przykłady dobrze bawia-

cych się punków podczas występu zespołu preferującego heavy metal, zwolennicy ciężkiego rocka z kolei nie tolerują niczego, co nie przypomina im ukochanych metalowych tortur. Można tak wymieniać jeszcze długo, tylko po co?

To bardzo smutne zjawisko, dodatkowo będące w zupełnej sprzeczności z naszą narodową cechą, czyli tolerancją. Bywalcy koncertów rockowych nie tylko, że nie są tolerancyjni, ale bardziej przypominają szowinistów. Często prowokacyjnie demonstrują swoje poglądy (te muzyczne oczywiście) wyrażając jednocześnie najgłębszą pogardę dla przeciwników, co tamtych drażni i nie pozwala im na bezczynność. Dochodzi do bójek, a czasami, chociaż rzadko, do regularnych wojen. Do legendy przeszły już przecież nowohuckie „przepychanki” punków z popersami sprzed kilku lat.

Zdaniem niektórych muzyka łagodzi obyczaje. Otaczająca nas rzeczywistość nie pakłania jednak do optymizmu, często udowadniając, że muzyka również dość często wywołuje emocje i rodzi konflikty. Czy tak być musi? Czy rzeczywiście wszyscy powinni kochać ten sam rodzaj muzyki, co my? Czy konieczne jest wykopywanie topora wojennego przy pierwszej lepszej okazji? Czy nie warto czasami posłuchać (choćby w tajemnicy przed kolegami) tej innej, „wrogiej” muzyki. Spróbujcie odpowiedzieć na te pytania.

Jacek KRAĆ

CO MOŻNA TRZYMAĆ W AKWARIUM?

Żywa lekcja biologii

ZAPROSZENIE DO NCK

W JEDNYM pomieszczeniu zgromadzono około 7 tysięcy litrów wody, 100 gatunków ryb z całego świata, kilka wspaniałych wyglądających węży. To wystawa Krakowskiego Oddziału Polskiego Związku Akwarystów, zorganizowana w sali 211 NCK. Można ją oglądać jeszcze do 19 bm. w godz. 10-19. Niektórzy ze zwiedzających najbardziej są zdziwieni faktem, że wszystkie te egzotyczne stworzenia pochodzą ze zbiorów prywatnych, a więc trzymane są w mieszkaniach. Ciekawe co na to sąsiedzi?

Największe zainteresowanie wzbudza na pewno **pyton tygrys**, będący własnością Leszka Lisa. To samica, ma na imię Małgosia i jest najdłuższą w Polsce. Mierzy 6,5 metra. Niedawno doczekała się potomstwa, a jej właściciel oferuje małe pytony do sprzedaży, twierdząc, że pyton w domu to dom bez złodziei. Karmiona na

oczach zgromadzonych polkne-
ła żywego królika.

Największym powodzeniem zwiedzających cieszy się wielki pyton, ale ciekawie wyglądają również inne węże, m. in. 3,5 metrowy **boa dusiciel**. Wśród ryb największą sensację wzbudzają piranie, pochodzące z „kolekcji” Jacka Pietkiewicza i Jerzego Eterle.

Oglądane zza szyby nie wydają się tak groźne, jakie są w rzeczywistości, pływając całkiem „niewinnie” wokół 400-litrowego akwariów. Okazałe prezentuje się kolekcja okazów zebranych na Karaibach i w Morzu Śródziemnym przez członków Akademickiego Klubu Podwodnego „Krab”. Wielu widzów mają też **kolcobrzuchy**, czyli *Tetraodon Lineatus*, przede wszystkim dlatego, że straszne, nabierają wody i znacznie zwiększają objętość.

Tę wystawę polecamy wszystkim, warto ją zobaczyć. Powinny tu przyjść dzieci i młodzież, chociaż oczywiście niekoniecznie wtedy, kiedy karmione są węże. To znakomita lekcja biologii na żywo, której nie zastąpi żaden, nawet najlepszy wykład, czy zdjęcia w podręcznikach. Szkoda, że tak rzadko mamy okazję oglądać podobne wystawy, które przecież zawsze cieszą się ogromnym powodzeniem. Może doczekamy się wkrótce następnych podobnych? (jk)

— W marzeniach liczyć się z rzeczywistością...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

pracy był jakby rozbudzeniem aktorskim. Jako młody człowiek dzięki sprzyjającym warunkom zagrałem Cześnika w „Zemście” i Wojewodę w „Mazepie”. Te role potwierdziły, że jestem aktorem. Mile wspominam wszystkie moje spotkania z klasyką — 8 razy Fredro Szekspir, Moliere, Mickiewicz („Dziady” w reżyserii Skuszan-ki ze scenografią Szajny), Słowacki. Właściwie trudno zapamiętać wszystkie premiery spektakli. Będzie tego około 200. Zawsze jednak przy każdym nowym spektaklu zostaje coś z tremy premierowej. Tak normalny lęk aktorski przed wyjściem na scenę, związany z zawodem, z odpowiedzialno-

ścią przed egzaminem, który składamy zawsze przed publicznością.

— Jakie dalsze plany, marzenia?

— Dobrze, że teatr potrzebuje nas, aktorów starych. Trudno jest się żegnać z pracą, z teatrem, gdy ma się jeszcze kondycję, chce się coś zrobić. Chciałbym jeszcze popracować w tym teatrze i w tym mieście. Dyrektor Giżycki podpisał ze mną umowę na następny sezon. Będę grał w „Dożywociu”, „Opowieści wigilijnej”, „Zemście”. Zaplanowano także mój udział w „Dniu gniewu” w przyszłym sezonie. W telewizji zagram w „Sądzie ostatecznym” w reżyserii Włodzimie-

rza Nurkowskiego. Ciekawostką jest to, że zaangażowano większość aktorów krakowskich, ale spektakl robi telewizja z Katowic.

Chciałbym jeszcze wrócić do ról ludzi dojrzałych, które grałem jako młody aktor. Cześnika udało mi się powtórzyć tu, w Nowej Hucie. Wojewody — chyba nie — ale w marzeniach należy liczyć się z rzeczywistością: obecnie w naszym teatrze nie uda się wystawić „Mazepę”. Najważniejsze jednak, że będę mógł jeszcze pracować.

— Dziękuję za rozmowę.

Bronisława
KUFEL-WŁODKOWA

MÓWIAMY PO POLSKU

PINEZKA... pineska — no właśnie, jaka jest poprawna pisownia tego wyrazu? Dzisiaj językoznawcy opowiadają się jednoznacznie za wersją pierwszą, czyli **PINEZKA**, ale jeszcze dwadzieścia lat temu w poradniku Ewy i Feliksa Przytułskich „Język polski na co dzień” (wydanie z r. 1958 i z r. 1962) można było znaleźć pisownię: **pineska** (a więc przez „s”), dopiero w następnych wydaniach tej książki, np. w wydaniu z r. 1969 wprowadzono pisownię przez „z”.

Przypomnijmy: **PINEZKA** to rodzaj krótkiego gwoźdźca z płaską, szeroką główką, służący do przypinania do drewna, tektury.

PINEZKA

Inaczej pinezkę nazywa się pluskiewką. **PINEZKA** jest pochodzenia francuskiego i została utworzona od wyrazu *punaise*. Francuzi wymawiają to słowo: *pinez* z długim „e” i dziewiętnym „z”. I właśnie od tej fonetycznej formy wyrazu francuskiego — *pinez* — utworzono na gruncie polskim nowe słowo — **pinezka** (mamy tutaj do czynienia z sytuacją, kiedy do polszczyzny wchodzi zapożyczenie, ale zmienia ono swoją oryginalną pisownię, np. *meeting* — *miting*, *leader* — *lider* itd.). Nieoczekiwanie jednak pisownia **PINEZKA** coraz bardziej przekształcała się w **pineskę** (pod wpływem wymowy). Przez analogię do takich wyrazów, jak *deska*, *kreska* zaczęto z czasem nagiennie mówić: *pineska* (a nie *pinezka* z dziewiętnym „z”) i taka forma przedostała się do języka pisanego. Niestety, mimo ustalenia słowników ortograficznych, iż **PINEZKĘ** pisze się przez „z” (a więc także: tych *pinezek*, a nie: *pinesek*), wciąż spotyka się takie napisy (szczególnie w handlu): *Pinesek* brak! *Pineski*, *cena 30 zł*.

Maciej MALINOWSKI

Minęły już czasy, kiedy angina pectoris, zwana także chorobą wieńcową, oznaczała dla pacjenta niemal wyrok śmierci. Nauczaliśmy się z nią żyć, a nawet aktywnie pracować. Znały się nawet przypadki, że angina pectoris eliminowała dokuczające latami dolegliwości. Niepokoiloć musi zupełnie nowe zjawisko, powiększania się liczby zachorowań u ludzi młodych, szczególnie kobiet. Zauważono — w ostatnim 15-leciu — gwałtowny wzrost umieralności kobiet pomiędzy 35 a 45 rokiem życia. Badania przeprowadzone przez Międzynarodową Organizację Zdrowia w 18 krajach dowiodły, że kobiety ostatnio nie tylko częściej chorują, lecz znacznie gorzej znoszą skutki tej groźnej choroby, poddawane zabiegom klinicznym i terapii farmakologicznej rzadko wracają do normy, szczególnie do fizycznie ciężkiej lub intelektualnej pracy. Długo, często trudny do pokonania z powodu psychicznych barier, program rehabilitacji, prowadzi zwykle do załamania.

Wśród przyczyn zachorowań wymienia się stres, małą aktywność fizyczną i siedzący tryb życia, otyłość, papierosy, powszechne stosowanie hormonalnych środków antykoncepcyjnych przez kobiety. Zauważono też, że w ostatnim 20-leciu 4-krotnie wzrosło palenie tytoniu wśród kobiet.

Pierwszą przyczyną zachorowań jest stres. Biochemiczne przemiany towarzyszące stresom w organizmie stają się szkodliwe dla zdrowia, kiedy kumulują się zawarty w nich energetyczny potencjał i nie zużywa. Sytuacjom stresowym zwykle „sprzyja-

Encyklopedia
domowa

Ambitni żyją krócej

Ja! hałas, silne światło, temperatura, tempo pracy, wysiłek umysłowy lub fizyczny oraz strach przed odpowiedzialnością, zagrożenia, napięcia na styku z przełożonymi i kolegami w pracy, sytuacje rodzinne. Stresy powodują powiększone wydzielanie hormonów, depresję, apatię, fobie i inne neuromanifestacje. Towarzyszy im zazwyczaj poczucie zagrożenia, izolacji, trudności z motywacją, koncentracją, pamięcią, brak snu i kłopoty seksualne. Depresja, strach i zaburzenia snu nie ustępują także w trakcie leczenia.

Najwięcej przypadków zachorowań zauważono — według badań Fiermana i Rosemana — u dwóch typów nazwijmy je „a” i „b”. Typ „a” charakteryzujący się ogromną witalnością, agresją, ambicją łatwo poddaje się stresom i nie panuje nad nimi. Jest nim człowiek niecierpliwy, szybko mówiący, emocjonalnie reagujący na wszelkie sytuacje i popadający w rozdrażnienie. Jest łasy na zaszczyty, pochwały, władzę — dwukrotnie częściej choruje niż typ „b”. Ten z kolei wydaje się jakiś „przygłuszony”, nieufny, podejrzliwy, trudno go czymkolwiek zadowolić. Łatwo popada w depresję, zwykle nieprzyjzyny, nie wdaje się w regularne boje ze światem, gdyż jest wewnętrznie przekonany, że się do tego nie nada. Typ „b” ma stałą temperaturę (ciepłotę) ciała, „a” o kilka kreszek podwyższoną. W obu przypadkach, mimo upływu lat, podatność na stresy nie ustępuje.

Dr E. Cay z Filadelfii stwierdził, że 2/3 jego pacjentów odpowiada typowi „a”, 1/3 typowi „b”. Na 403 pacjentów, zdecydowana większość, bo 239, nie umiała sobie z chorobą poradzić, była wyraźnie „speszona”, bezradna. Zaledwie 25 proc. domagało się rehabilitacji i szybko wracało do normalnego życia. Reszta miała poważne kłopoty z przełamaniem stanu przygnębienia, wyraźnie bojąc się powrotu do życia. Połowa z nich, znacznie powyżej 100, była wręcz załamana, żyjąca w strachu o swoje zdrowie, gotowa do dramatyzowania sytuacji, sprawiając personalowi i rodzinom spore kłopoty.

Jeśli więc mamy w sobie coś z typu „a” lub „b” nie badamy „zachłani” na władzę, starajmy się rzucić palenie i unikać stresów, a gdy nawet dojdzie do nieszcześcia, przełamujemy strach i w miarę szybko przystępujemy do rehabilitacji. Każda zwłoka, zwłaszcza u kobiet, pogarsza tylko sytuację.

Wasz DORADCA

Lekkoatleci w gronie najlepszych!

I RZUT I LIGI BEZ REKORDOWYCH
WYNIKÓW...

W ZABRZU i Sopocie rozegrany został przed tygodniem I rzut I ligi lekkoatletycznej. Wśród 10 drużyn występujących w Zabrzu znalazł się także krakowski Hutnik. Zawody stały na słabym poziomie, na starcie zabrakło wielu reprezentantów kraju, którzy w tym czasie brali udział w mityngach za granicą. Nic więc dziwnego, że nie zanotowano żadnych rekordów, a na palcach jednej ręki można było policzyć wartościowsze wyniki. Mimo to walka o każdy punkt dla drużyny była niezwykle zażarta, wszyscy chcieli zająć co najmniej... piąte miejsce. Zgodnie bowiem z regulaminem PZLA do II rzutu I ligi kwalifikuje się po 5 najlepszych zespołów z I rzutu (reszta walczy o utrzymanie się w ekstraklasie). Miło nam donieść, iż w gronie 10 zespołów, które w sierpniu walczyły będą o drużynowe mistrzostwo Polski, znalazł się także krakowski Hutnik (po raz pierwszy w historii klubu!). Po wnikliwych obliczeniach zwyciężył Górnik Zabrze 499 p., przed AZS-em Wrocław, AZS-em Katowice i... Hutnikiem (I) 418 p. Piąty jest Śląsk Wrocław, ale prawdopodobnie „przeskoczy” naszych lekkoatletów (dojdą punkty reprezentanta kraju startującego za granicą). Tak czy inaczej Hutnik zmieścił się w pierwszej piątce i jest to największy jak dotychczas sukces jego zawodników. Serdeczne gratulacje.

Lekkoatleci z Suchych Stawów wygrali kilka konkurencji. Renata Sosin była najlepsza w biegu na 400 m — 54,41 s, Monika Kobędza — w skoku w dal — 5,77 m, a sztafeta 4x400 m (Beata Kloczkowska, Iwona Wawrzeni, Anna Listiewicz, Renata Sosin) wygrała w ładnym stylu i czasie 3:41,31 s (rekord okręgu). Wśród mężczyzn b. dobrze spisali się: Wacław Filek — był pierwszy w rzucie młotem 68,30 m — oraz sztafeta 4x100 m (Paweł Michno, Dariusz Krakowiak, Zbigniew Giza i Paweł Dziegielewski), która była najlepsza w czasie 42,08 s.

Ponadto na wyróżnienie zasłużyli: maratończycy Anna Król i Wiesław Furmanek (oboje zajęli 2. miejsca), Marian Borek (II na 3 tys. m z przeszkodami), Janina Niżnik (III w rzucie dyskiem), Irena Kulig (III w skoku w dal), Marek Surma (III w skoku w dal) i Dorota Kaduszkiewicz (III w skoku wzwyż). Dobrze zaprezentowali się także juniorzy.

Sukces lekkoatletów Hutnika jest tym większy, iż awans do pierwszej piątki wywalczyli bez aktualnego mistrza Polski w biegu na 1500 m Piotra Kurka (leczy kontuzję). (mm)

W RYWALIZACJI o ligowe punkty trafiają się mecze różne. Większość z nich rozgrywana jest „o coś” (np. o fotel lidera, awans do barałów o uchronienie się przed spadkiem itd.). Są jednak i takie, które nazywa się popularnie walką o „pietruszkę”. Sobotnie pożegnalne z kibicami w sezonie 1987/88 spotkanie piłkarzy Hutnika z Gwardią Szczecino na Suchych Stawach należało właśnie do tych nielicznych, które o niczym nie decydują (gwardziści na pewno grać będą w przyszłości w III lidze, hutnicy zapewnił sobie pobyt w gronie drugoligowców). Można więc było zmniejszyć, iż podopieczni Leszka Cmilkiewicza i Władysława Łacha po raz pierwszy od dłuższego czasu zagracją bez obciążenia „na luzie” i wreszcie pokażą „prawdziwe oblicze” aby udowodnić kibicom, iż wciąż potrafią grać w piłkę nożną. Niektórzy optymiści liczyli nawet na wygraną za 3 punkty. Niestety gospodarze nie skorzystali z tej ostatniej może szansy wkupienia się w laski swych sympatyków choć bardzo chcieli. Natrafili bowiem na niespodziewanie silny opór outsidera który dotyczył z teoretycznie silniejszym rywalem potraktował wyjątkowo prestiżowo, ambicjonalnie i przez 90 minut walczył tak, jakby miał szansę, nie wiem, na uchronienie się przed degradacją albo... awans do barałów o I ligę!

Taka zdeterminowana postawa gości stanowiła olbrzymie zaskoczenie dla widzów, ale przypuszczam że również dla samych zawodników Hutnika, którzy przed wyjściem na boisko nie wyobrażali sobie chyba innej sytuacji, tak atak non stop i strzelanie gada

SPORT SPORT SPORT

Nigdy jednak cechy wolicjonalne, upór, zaangażowanie, „gryzienie trawy” nie wystarczy, by wygrać, jeśli umiejętności czysto piłkarskie są skromne. Twierdząc więc, iż w sobotę istniała wielka szansa, by Hutnik bez problemu pokonał nawet tak odmienną Gwardię Tylu bowiem stuprocentowych sytuacji do strzelenia goli, jakie mieli Gierek, Śmialek, Kasztelan, Walankiewicz, Węgrzyn

Tak więc w meczu, który miał się (i powinien) zakończyć wysoką wygraną Hutnika, padł wynik remisowy. Nie mogło to zatem absolutnie zadowolić trenerów i kibiców.

Jutro w Rzeszowie w spotkaniu ze Stalą hutnicy kończą ligowy sezon, w którym znowu spisali się nie na miarę oczekiwań sympatyków piłkarstwa w Nowej Hucie. (mm)

DESZCZ, PUSTE TRYBUNY,
SŁABA POSTAWA GOSPODARZY

A miało być za trzy...

czy Waligóra, nie wykorzystanych, już dawno nie oglądałem na Suchych Stawach. Co z tego, że nowohucianie przeżyli rywalizację z wykształceniem technicznym, mieli sporą przewagę w polu, momentami grali w szybkim tempie (stad kilka gorących momentów pod bramką Gwardii) skoro chwilę potem wszystko to okropnie partolili? Osobna wzmianka należy się obrońcom na których konto należy zapisać stratę dwóch goli. Przy pierwszym ani Węgrzyn, ani Wesolowski, ani Góra nie przeszkadzili Rzepce w przyjęciu długiego sygnalizowanego podania i w ograniczonym Kwiatkowskiego, przy drugim Wesolowski został „oszukan” w dziecienny sposób przez Dereckiego (to absolutnie nie powinno się przytrafić „ostatniemu”).

HUTNIK — GWARDIA SZ.
2-2 (1-1)

Bramki zdobyli dla Hutnika: Węgrzyn (głowa) w 40 min. i Śmialek w 51. dla gości: Rzepka w 25 min. i Derewiecki w 70 min. gry

Sędziował J. Cwiąg z Katowic. Widzów ok. 500. Żółte kartki: Góra i Gierek (H).

Hutnik: Kwiatkowski 5 — Walankiewicz 3, Wesolowski 3, Węgrzyn 6, Góra 3 — Kowalik 5, Śmialek 4 (od 80 min. Gabrych nie sklas.), Gierek 3 (od 86 min. K. Bukalski nie sklas.), Krackiewicz 4 — Kasztelan 4, Waligóra 5.

PIŁKA NOŻNA
(klasa okręgowa)

19.06 (sobota) godz. 17
Hutnik II — Gdovia
18.06 (sobota) godz. 17
Grębalowianka — Prądnickanka

SPARTAKIADA

35 KM HIL

PRZED tygodniem na obiektach KS Hutnik odbyła się jedna z najbardziej widowiskowych konkurencji spartakiady — SZTAFETA KOLEKTYWÓW. W zawodach wzięło udział 19 drużyn z poszczególnych załóg, a także „honorowy” kolektiw KM HIL. W jednej drużynie startowali: kierownik zakładu, sekretarz PZPR, przewodniczący Rady Pracowniczej, przewodniczący NSZZ, przewodniczący ZSMP i prezes TKKF. Rywalizacja pomiędzy poszczególnymi kolektywami przewidywała: strzelanie z wiatrówki, rzut granatem, rzut łódką, rzut piłką do kosza, strzały na bramkę, rzut kółkiem ringo do krzyżaka. Po podsumowaniu wyników I miejsce przypadło drużynie ZM przed DT i ZW. Dalsze miejsca: 4. HPR, 5. ZK, 6. DKJ, 7. ZG, 8. ZT, 9. OOC, 10. ZS, 11. ZO, 12. ZRU, 13. ZZ, 14. P96, 15. ZH, 16. DL/ZU

17. ZB, 18. ZA, 19. ZR.

Zwycięski kolektiw ZM startował w składzie: Tadeusz Teisler (kier.), Jerzy Polatyński (PZPR), Marian Mazur (NSZZ), Władysław Obirek (Rada Prac.), Lech Żelazowski (ZSMP), Jerzy Malinowski (TKKF).

Prowadzona była również klasyfikacja indywidualna. Obo wyniki: KIEROWNICY ZAŁÓG: 1. T. Teisler (ZM) 314 p., 2. K. Kasprzykowski (DT) 175 p., 3. A. Kulka (ZRU) 146 p., 4. M. Danecki (ZA) 144 p., 5. A. Piński (ZH) 137 p., 6. J. Staniewski (ZB) 126 p.; SEKRETARZE PZPR: 1. J. Dynur (ZO) 182 p., 2. A. Chrzaszcz (DL) 159 p., 3. J. Polatyński (ZM) 134 p., 4. K. Hyla (ZRU) 133 p., 5. S. Bielecki (ZK) 129 p., 6. J. Nawłoka (P96) 129 p.; PRZEWODNICZĄCY NSZZ: 1. J. Wortmann (ZG) 208 p., 2. G. Szcotka (ZW) 194 p., 3. M. Mazur (ZM) 182 p., 4. A. Kostrzewa (HPR) 178 p., 5. J. Gęgołek (ZRU) 149 p., 6. S. Karpierz (DL) 144 p.; PRZEWODNICZĄCY RADY PRACOWNICZEJ: 1. W. Grzelak (DL) 188 p., 2. J. Ciesielski (DKJ) 185 p., 3. R. Piórkowski (HPR) 179 p., 4. W. Obirek (ZM) 164 p., 5. J. Korczyński (ZRU) 159



Ambicja kierownika Władysława KULISA była godna podziwu.

p., 6. T. Tośnik (ZO) 155 p.; ZSMP: 1. M. Marszałik (ZZ) 203 p., 2. A. Szlag (ZO) 194 p., 3. J. Kanciarzewski (ZH) 189 p., 4. L. Żelazowski (ZM) 189 p., 5. T. Klarman (ZW) 177 p., 6. L. Jakubowski (DT) 177 p.; TKKF: 1. K. Kwaterny (DT) 195 p., 2. A. Krzeczowski (HPR) 176 p., 3. J. Pabianczyk (DL) 163 p., 4. M. Gil (ZW) 163 p., 5. M. Urantówka (ZZ) 162 p., 6. J. Szafraniec (OOC) 161 p.

Jak już wspomnieliśmy w zawodach startował „honorowy” kolektiw KM HIL (szkoda, że nie był to pierwszy „garnitur”); kierownik Władysław Kulis, Eugeniusz Machynia z KF PZPR, Stanisław Krowiński z NSZZ, Andrzej Oleksy z Rady Prac. Antoni Kowalski z ZSMP i Kazimierz Pyż z TKKF. Zgodnie z przewidywaniami nie odegrał jednak pierwszoplanowej roli (brak treningu i... zgrania?). (mm)



Rzucea przez TKKF ZRU Kazimierz WACHAŁA. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

SZCZYPIORNIŚCI WYGRALI W HAMBURGU

NIEDAWNO powrócili z RFN szczypiorniści Hutnika, którzy w dniach 3-12 bm. startowali w międzynarodowym turnieju w Hamburgu z okazji 40-lecia tamtejszego związku piłki ręcznej. Mimo iż od zakończenia ligowych rozgrywek minęło sporo czasu, podopieczni B. Fulary i S. Rysia zademonstrowali b. dobrą formę, pewnie wygrywając cały turniej (startowały 4 drużyny). Hutnik pokonał kolejno reprezentację Hamburga 23-13 (14-10), PSV Ellerbek 22-17 (10-8) i Nordstadt 25-21 (15-12). Zdaniem szefa wykształcenia KS Hutnik Z. Koźmińskiego, który przebywał z drużyną w RFN, szczypiorniści Hutnika pokazali niezłą piłkę ręczną (choć ciążą są w okresie roztrębowania) i podobali się niemieckiej publiczności. Udział w turnieju, który stanowił z pewnością nagrodę dla zawodników za dobrą postawę w rozgrywkach ligowych, okazał się więc nad wyraz korzystny. (mm)

W KLASIE OKRĘGOWEJ

SWIT KRZESZOWICE — HUTNIK II 1-2 (0-1)

Bramki zdobyli: dla gospodarzy Funek, dla gości A. Tyrka 2. Hutnik: Szempliński — Fitał, Gacek, Sasnal, Nowak — Koźmiński (Garcza), A. Tyrka, Ceremuga (Heliasz), Włodars — Wertmann, Kasperczyk.

Miłą niespodzianką sprawili swym kibicom piłkarze z Nowej Huty, wygrywając z groźnym Switem na jego boisku. W 65 min. było już 2-0 dla Hutnika, dopiero na 10 min przed zakończeniem meczu gospodarze, wśród których w II połowie wystąpił Jan Kil, zdobyli honorowego gola. Warto zaznaczyć, iż niezwykłym wyczynem popisał się bramkarz Szempliński, który dwa razy (sędzia nakazał powtórkę) obronił karnego. (mm)

PROKOCIM — GRĘBALOWIANKA 2-2 (0-2)

Gole strzelili: Konewka i Figlarz (P) oraz Silski i Dziurda (G). Grębalowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Ostrowski, (Pastuszak), Świątkowski — Bączek (Kuś), Surowiec, P. Zięba — Wydra, Dziurda, Silski.

Wynik spotkania — sprawiedliwy. Obydwu zespołom przyszło walczyć ze sobą i... fatalnym stanem boiska, na którym piłka wyczyniała różne cuda. (mm)

W KLASIE A

Nie doszedł do skutku mecz Wandy z outsiderem — Bieżanowianką, gdyż goście przyjechali na stadion zaledwie w 7-osobowym składzie. Tym samym Wanda otrzymała dwa punkty walkowerem.

W KLASIE MW JUNIORÓW

HUTNIK — TARNOWIA 6-0 (2-0)

Gole: A. Zięba 3, Urbański 2 oraz Romuzga. Hutnik: Marcinkowski (Starejki) — Dudzik, Sagan, Piekars, Zajac — Dzień (Ptak), Romuzga, Patoń (Gruchala), Urbański — E. Latoń, A. Zięba.

Była to „gra kontrolna”, a nie zawody mistrzowskie. Outsider zademonstrował mizerne umiejętności. Dla podopiecznych D. Maczugi była to ostatnia próba przed „meczem sezonu” z Wisłą. W sobotę, 18 bm., o godz. 11 prawdopodobnie na głównej płycie stadionu przy ul. Reymonta dojdzie bowiem do wielkiego meczu pomiędzy Wisłą a Hutnikiem.

NIE ODBYŁ się zaległy mecz pomiędzy MKS Krakus a Du-najcem Nowy Sącz, ustalony na środę, 15 bm. Goście nie przyjechali do Krakowa. (mm)

ELŻBIETA

► Mądry nigdy nie mówi tego, co wie, a głupi nie wie, co mówi.
podejście różne, zasady dwie: mądry nie mówi tego, co wie.

► Marzenie biurokraty: objąć kontrola wszystkie polne kwiaty

► Marzenie grzybiarza: trafić na otwarte zebranie prawdziwków

► Ilu ludzi przypada na jednego człowieka?

► Pierwsze przykazanie: nie nudź bliźniego swego

► Do historii przechodzi się na własny koszt

► Nie podgryzaj bliźniego w dzień bezmiesny

► Aforyzm, który trzeba czytać dwa razy, należy uznać za potrójnie słaby.

► Gdzie dwóch się bije, tam zaraz trzech bohaterów i dziesięciu zasłużonych

► Życie: dochodzenie różnymi drogami do niczego.

► Portier to powołanie: wprowadza innych do królestwa, z którego sam nie korzysta.

Elżbieta, Ella, Beasia, Eliza, Lizka, Jekławietta ... Tak mało miejsca zajmuje — słodka, łagodna kobieta.

Prócz brzydkiej królowej angielskiej o twarzy ostrej, nadto małym biuście, wszystkie były sercem miłe, podobne białej puszystej jedwabnej chuście; podobne różowym jabłoniom, podobne kwitnącym migdałom; niepojęte wobec szepty pychy, obce rozpustnym szalom; podobne cieniom od tagli; podobne księżycowej poświacie ...

I dziś każda niesie dary nędzarską w królewskiej ukryte szacie.

A jeśli dotknie jałmużny człowiek smutny, choć w majętność bogaty, to chleb niesiony biedakom dla niego zamieni w kwiaty.

JOLANTA

Jak ptomnie potężna z bogatych bierwion sosnowych, brzoźowych, prastarych urodzone grzeje, czaruje, ogarnia i spala na nie każdą najgorliwszą obronę.

Nie oprzeć się jej, czarownica jest z imienia już, zanim się w osobę wcieli; jednych zniewoli urokiem ledwo dostrzegalnym jak oddech, innych obuchem między oczy zdieli.

Zwierzęta ją kochają jak swoją; dzieci wyciągają za nią ręce jak za rajskim ptakiem; idzie droga wytknięta marzeniem roztesknlonych oczu jak pochodnią rozjaśnionym szlakiem.

Zawsze szczęśliwa, pełna niezmiennie wiary triumfatorka życia — nigdy nie wiedząca o tem, że dla wielu zagaśnie słońce i pogina gwiazda, gdy się za nią drzwł śmierci zatrzasną z łoskotem.

Choruje dużo i ciężko, lecz nigdy czar i żar od choroby się nie zmniejsza, a gdy na marach leży z cieniem rzes na policzkach i uśmiechem radości na ustach — wówczas jest najpiękniejsza.

miat całe jabłko i by jedno jabłko znajdowało się nadal w koszyku?

1. Stare chińskie sadanie mówi, że w pewnej zagrodzie były króliki i kury. Razem było 35 głów i 94 nogi.

2. Ile było kur, a ile królików?

3. Ile królików i ile kur?

4. Ile królików i ile kur?

5. Ile królików i ile kur?

6. Ile królików i ile kur?

7. Ile królików i ile kur?

8. Ile królików i ile kur?

9. Ile królików i ile kur?

10. Ile królików i ile kur?

DANIELA NOWAK

FRASZKI

Głowę muru nie rozwalisz chyba, że w nowym budownictwie

Kobieta jest jak konserwa nie wiadomo, kiedy ci zaszkodzi

Jeżeli już coś wymyślisz to tak — byś sam mógł zrozumieć

Mężczyźnie nigdy nie mów — że jest głupi

— tyko przeproszony

Z kroniki milicyjnej

Ostatnio gazety codzienne doniosły, iż zakochany mieszkaniec Sulęcina snując matrymonialno-łóżkowe plany, na wieść o tym, iż ukochana postanowiła zerwać z nim znajomość, postanowił jej udowodnić potęgę swojej miłości, a może bezmiar rozpacz i wlał się do gminnego sklepu. Było to działanie o tyle interesujące, że pijany sprawca po dostaniu się nocą do środka, korzystając ze sklepowego telefonu, powiadomił o swoim niezgodnym z prawem czynie milicję, domagając się jak najszybszej interwencji. Po przybyciu na miejsce funkcjonariuszy miejscowego posterunku przywital ich z pretensjami, że tak długo kazali na siebie czekać.

Okazuje się, że reakcje na wieść o zerwaniu damsko-męskich związków są dość ciekawe. Przekonać się mogli o tym niedawno pracownicy nowohuckiego DUSW, przestępując zatrzymanego dwudziestotrzyletniego Bogdana J. Otóż młody człowiek, który kilka miesięcy temu zdecydował się związać swoje życie z jedną z tutejszych firm budowlanych, otrzymał feralnego, czerwcowego dnia list. Rzecz jasna była to wiadomość od pozostawionej w rodzinnej wsi dziewczyny. Za-

Miłość nie wybiera

warta w korespondencji informacja o zerwaniu mocno wzburzyła młodzieńca, który zdecydował się ukoić swój żal w kufle piwa. Bolesć po stracie ukochanej i łosć wypitego trunku tak podziałały na niego, że postanowił dokonać czegoś niekonwencjonalnego. Mianowicie wracając około godziny 19 do hotelu pracowniczego, przy jednym z bloków w os. Jagiellońskim zauważył stojący samochód. Nie, nie był to żaden „Nissan”, „Mercedes” czy marzenie najpiękniejszych Polek „Toyota”. Na parkingu stała zwykła, pocztowa „Syrenka”. Bogdan J. wypychając małe trójkątne okienko, otwierając drzwi zamierzył o małej przejażdżce. Usiłował wyrzucić przewody ze stacyjki przez zwarcie uruchomić pojazd. Jak się potem okazało, właściciel był na tyle przewidujący, że odłączył akumulator, a poza tym talonowa rzeczywistość spowodowała, że w baku brak było benzyny. Nie zrażony tym faktem zakochany młodzieniec znalazł obok drugiego samochodu tej samej marki i przez nikogo nie niepokojony powtórzył ten sam manewr. Siedząc wygodnie w aucie, próbując ruszyć, został nagle zaskoczony przez właściciela.

Gdy znalazł się w DUSW niewiele miał do powiedzenia o swoich czynach. Twierdził, że nie chciał nic ukrąść, chciał tylko pojeździć. Ot, tak dla ukojenia skołatanych nerwów. Cóż uczucie nie wybiera, a konsekwencjami takich miłosnych uniesień są czasem konflikty z prawem. Dobrze, że panie sędziny mają do owych melodramatycznych upadków łagodny podejście. O ile załotnikowi z Sulęcina sprawie umorzono, o tyle Bogdan J. oskarżony o to, że usiłował zabrać w celu krótkotrwałego użycia dwa samochody (!) został w trybie przyspieszonym skazany na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, pokrycie kosztów postępowania i szkód oraz 50 tys. zł grzywny. Jest to zapewne wyrok o wiele surowszy w porównaniu ze sprawą opisaną na wstępie, z tym, że pamiętajmy, iż Bogdan J. próbując uruchomić pojazd, nie wykrzykiwał przez okienko samochodowe, że dokonuje chwilowej kradzieży i żąda natychmiastowego przybycia na miejsce służb porządkowych.

(MARK)

KOMBINATOR EK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

MYSL TYGODNIA

Kto się wstydydzi rozeźmiać, powinien się wstydydzić, że jest człowiekiem.

F. BOHOMOLEC

SKĄD TE CYTATY?

KTO TO POWIEDZIAŁ?

QUIZ

1. Niechaj tam inni księgi piszą. Nawet niechaj im sława dźwięczy jak wieża studzonna, ja ksiąg pisać nie umiem, a nie dbam o sławę — serwus, madonna.

2. Jakimi słowami rozpoczyna się „Kwiaty polskie” Juliana Tuwima?

3. Ogary poszły w las.

4. Piękno jest kształtem miłości.

5. Komu przypisywane jest stwierdzenie: wiem, że nie nie wiem?

6. Kto jest autorem i z jakiego zbioru pochodzi wiersz którego fragment cytujemy: lecz tymczasem mu wychłódiło, bo już była stare pudło?

7. Nie jestem mężczyzną, ale obłokiem w spodniach.

8. Muzo, gniew śpiewaj Achilla, syna Peleja, tak rozpoczyna się jedno z tłumaczeń słynnego dzieła. Jakiego?

9. Dmuchał jak zawsze wiatrami październik.

10. Lepiej śmiechem jest pisać niż łzami — śmiech to prawdziwe królestwo człowieka.

Z kościoła wychodzi nowo poślubiona para. Pan młody prezentuje się mizernie, jest mały, drobny i chudy. Małżonka zaś cała w tiulowej krynolinie, wydaje się dwa razy grubsza.

— Popatrz — mówi jeden ze świadków ceremonii do swego towarzysza.

— Takie małżeństwo to już prawie bigamia.

— Panie kelner, moja filiżanka jest pęknięta!

— Sam pan widzi, jaka u nas jest mocna kawa!

Partner do partnerki: — Lubi pani tańczyć?

Humor

— Ach, ogromnie.
— To czemuż się pani nie nauczy?

W wagonie restauracyjnym zirytowany gość mówi do kelnera:

— Panie, co jest, siedzę tu już pół godziny i nikt mnie nie obsługuje!

— Niech się pan nie denerwuje — mówi kelner. — I tak mamy ponad godzinę spóźnienia.

Z cyklu „Przedstawiamy pisma satyryczne świata” — URZICA, Rumunia.



ZAGADKI

1. Ile waży kilo i pół centy?

2. Jak podzielić między 9 osób 9 jabłek znajdujących się przed rozpoczęciem podziału w koszyku, by każdy

miat całe jabłko i by jedno jabłko znajdowało się nadal w koszyku?

3. Stare chińskie sadanie mówi, że w pewnej zagrodzie były króliki i kury. Razem było 35 głów i 94 no-

gi. Ile było kur, a ile królików?

4. Ile królików i ile kur?

5. Ile królików i ile kur?

6. Ile królików i ile kur?

7. Ile królików i ile kur?

8. Ile królików i ile kur?

9. Ile królików i ile kur?

10. Ile królików i ile kur?

11. Ile królików i ile kur?

12. Ile królików i ile kur?

13. Ile królików i ile kur?

14. Ile królików i ile kur?

15. Ile królików i ile kur?

16. Ile królików i ile kur?

17. Ile królików i ile kur?

18. Ile królików i ile kur?

19. Ile królików i ile kur?

20. Ile królików i ile kur?

21. Ile królików i ile kur?

22. Ile królików i ile kur?

23. Ile królików i ile kur?

24. Ile królików i ile kur?

25. Ile królików i ile kur?

26. Ile królików i ile kur?

27. Ile królików i ile kur?

28. Ile królików i ile kur?

29. Ile królików i ile kur?

30. Ile królików i ile kur?

1. Konstanty i Idejona GARCZYŃSKI
2. Bukiety wiejskie, jak wiadomo, wzięte były wzorczy i słono ...
3. Stefan ZEHOMSKI „Popioły”
4. Cyprjan Kanił NORWID
5. SOKRATESOWI
6. Tadeusz BOY-ZELEŃSKI „Słowo”
7. Włodzisław MAJAKOWSKI
8. „Lilady” HOMERA
9. Włodzisław MAJAKOWSKI
10. RABELAIS, dzieło „Gargantua i Pantagruel”

ODPOWIEDZI QUIZU

GŁOS NOWEJ HUTY

44-28-99. Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego tel 44-64-58) Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji tel 44-25-99) Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel 44 28 99) ZESPÓŁ (tel 44 64-58): Marek Debiecki Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romualda Jarocka Nowak Violetta Kalużny Jacek Krag Krystyna Lenczowska. Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI 31 969 Kraków. Huta im. Lenina Centrum Administracyjne bud „S” klatka „B” I piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centrale HiL 44-46-66. 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 58-15 redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowie-

dzialny. 44-85, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje że nie zwraca materiałów nie zamówionych.